Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 145. Poznań, piątek dnia 26-go czerwca 1908. Rok III.

Poznań, dnia 25. czerwca 1908.

Porozumienie polsko-rosyjskie.

Społeczeństwo polskie przechodzi szkołę ciężkiej walki politycznej i w szkole tej bez wątpienia politycznie się wyrabia. To uwydatnia się przedewszystkim w ujmowaniu i traktowaniu kwestji, które charakterem swym nęcą do zejścia na tory politycznego sentymentalizmu. Taką kwestją par excellence jest sprawa słowiańska.

Wystarczy porównać sposób, w jaki nasza opinja publiczna reaguje dziś na ruch nowosłowiański z jego podstawową zasadą równouprawnienia i samodzielności narodów słowiańskich, ze sposobem, w jaki reagowała jeszcze przed kilku laty na hasła przekwitłego panslawizmu. Wówczas rozpierała się nasza staroszlachecka, szeroka polska natura, skora do zachwytów, ale też szybko stygnąca w swym zapale, traktująca objawy życia publicznego powierzchownie; dziś pracuje mózg polityczny nowoczesnego polaka, ściśle myślący, ściśle rachujący i ścisłe wysnuwający wnioski polityczne.

My dziś inaczej nie możemy i inaczej nie chcemy uprawiać polityki. Wypowiedzieliśmy to świeżo bardzo wyraźnie i bardzo stanowczo w artykule: »Zabór pruski a porozumienie polsko-rosyjskie«.

Jest rzeczą znamienną, że artykuł ten szczególną na siebie zwrócił uwagę organu tutejszej regiencji, Pos. Tageblattu. Podał go w całości, w dosłownym tłumaczeniu i takim zaopatrzył komentarzem:

> Bardzo zręczne plaidoyer z polskiego punktu widzenia, zręczne szczególnie przez użycie pewnych frazesów, które w kołach tej rosyjskiej inteligiencji, którą Kurjer ma na oku, celu swego prawdopodobnie nie chybią. Z wywodów Kurjera przemawia długoletnie polityczne doświadczenie i niezwykła znajomość duszy społeczeństwa rosyjskiego.

To nie specjalna zasługa naszego politycznego doświadczenia, lecz doświadczenia i wyrobienia politycznego społeczeństwa. Nie brak wśród nas wciąż jeszcze wprawdzie ludzi, których myśl polityczna i dziś jeszcze błąka się po szerokich wodach płytkiej frazeologji politycznej, ale zdrowa rdzeń społeczeństwa stanowczo kieruje się trzeźwym zmysłem politycznym, który nie pozwala się rozpanoszyć w polityce pierwiastkom uczuciowym kosztem pierwiastków rozumowych.

Ten trzeźwy zmysł polityczny wymaga, byśmy na kwestję porozumienia polsko-rosyjskiego — ten najważniejszy dziś moment kwestji słowiańskiej — patrzeli pod kątem widzenia nie niebotycznych perspektyw sentymentalnego idealizmu politycznego, lecz realnego interesu politycznego: z jednej strony polskiego narodowego interesu, a z drugiej rosyjskiego interesu narodowego i państwowego.

I jeden i drugi interes schodzi się na punkcie obrony przed potęgującym się niebezpieczeństwem niemieckim.

Że Pos. Tageblatt niebezpieczeństwo niemieckie uważa za »polski wymysł«, jest nam zrozumiałym. Słusznie też oddaje się Pos. Tageblatt nadziei, że w Rosji istnieją jeszcze politycy, którzy za swój obowiązek uważają »utwierdzenie przewagi rosyjskiego żywiołu państwowego w kraju Nadwiślańskim oraz uregulowanie interesów rosjan i niemców bez pośredników«.

Nadzieje słuszne, boć wszakże w Rosji istnieją czarnosecińcy pokroju Puryszkiewicza i Aleksiejewa!

Zresztą społeczeństwo polskie złudnym się nie oddaje nadziejom, nie gorączkuje się i ze spokojem patrzy w przyszłość, a ten spokój wlewa weń siła moralna, nie lękająca się siły pięści, która »idzie przed prawem«.

Ze zupełnym też spokojem i krytycyzmem śledzi społeczeństwo polskie obroty rządu rosyjskiego. Nikt nie łudzi się, żeby ten rząd dziś czy jutro zajął wobec kwestji polskiej stanowisko rzetelnych rosyjskich sfer postępowych. Takie przeobrażenia, sięgające do najgłębszych tajników duszy ludzkiej, nie dokonują się z dnia na dzień. Ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że nawet rządowe rosyjskie czynniki dziś innym już przemawiają do społeczeństwa polskiego językiem, niż to czyniły dawniej, a przedewszystkim innym, niż to czyni od lat system pruski.

Niedawno ministerjalna Rossija zastrzegła się wprawdzie wobec gości słowiańskich, „przez nikogo nie upoważnionych“, zaznaczyła też, że „losy Polski są również w ręku Austrji i Niemiec“, ale niemniej wyznała otwarcie, że „dłużej tak być nie może“, że „sprawę polsko-rosyjską trzeba rozstrzygnąć“, choć nie zrobi się to ani dziś, ani jutro.

Deklaracja ta organu ministerjalnego daje przecież nieco do myślenia.

Jeszcze bardziej znamienną jest wiadomość, którą na drodze telegraficznej z Petersburga otrzymał Głos Warszawski (Gazeta Polska) w sprawie stanowiska części październikowców. Telegram brzmi:

> Część październikowców, między innymi von Anrep (!), i członkowie opozycji podpisali i wnieśli na posiedzenie Dumy dodatek do formuły przejścia do porządku dziennego nad budżetem ministerjum oświaty.
>
> Formuła, jak wiadomo, wyraża różne życzenia, do których wnioskodawcy dodają co następuje:
>
> **„Uznaje się, iż niezbędna jest gruntowna reforma szkolnictwa w Królestwie Polskim, które znajduje się w położeniu nadzwyczaj (krajnie) nienormalnym, nie odpowiadającym ani interesom ogólno-państwowym, ani kulturalnym i narodowym potrzebom ludności.“**

I tę wiadomość przyjmie społeczeństwo polskie ze spokojem, ale byłoby krótkowidztwem, gdybyśmy między najświeższym faktem a ruchem nowosłowiańskim i rolą, jaką w nim odegrała Narodowa Demokracja, a szczególnie prezes Koła petersburskiego Dmowski, nie mieli dostrzec związku przyczynowego.

Konferencja słowiańska w Pradze. Z Petersburga donoszą, iż tamtejszy komitet, urządzający zjazd słowiański w Pradze czeskiej, wybrał już delegatów na narady wstępne. Są nimi: październikowcy — Krassowskij, Szidłowskij, Petrowo Sołowowo, Szipow, Grigorin, Trubeckoj; kadeci — Milukow, Makłakow; członkowie Partji Odnowienia Pokojowego — Kowalewskij i Lwow; z prawicy umiarkowanej hr. Bobrinskij; z bezpartyjnych — Stachowicz i Denisow; od Rady miejskiej petersburskiej — Wołodimirow; od Rady miejskiej moskiewskiej — Mikołaj Guczkow; z grupy przemysłowców — Riabuszynskij; ze slawistów — Filewicz, Kondakow i Korn; z dziennikarzy — Fedorow, Pilenko, Swatkowskij (Nestor, współpracownik Rusi) Większość ich już zgodziła się na podróż do Pragi. Komitet słowiański ma zaproponować Towarzystwu słowiańskiemu, ażeby samo wybrało swojego kandydata.

Z Wiednia donoszą, iż poseł staroruski Hlibowickij otrzymał od komitetu słowiańskiego w Petersburgu oświadczenie, że jeżeli na zamierzonym w Pradze zjeździe słowiańskim rusini zażądają uznania narodowości »ukraińskiej«, to rosjanie nie będą mogli brać udziału w obradach. Wobec tego prawdopodobnie rusini nie wezmą udziału w zjeździe.

Komitet praski ogłasza program obrad zjazdu od dnia 11. do 17. lipca rb. Program przedstawia się następująco:

Przyjazd delegatów do Pragi nastąpi dnia 11. lipca w sobotę o godzinie 3. po południu. — Delegaci powitani będą przez miasto.

W niedzielę, dnia 12. lipca o godz. 11. rano odbędzie się przyjęcie w ratuszu, a następnie zwiedzanie wystawy.

W poniedziałek od godz. 10. do 1. i od 3. do 5. obrady zjazdu, następnie raut na wyspie Zofji.

We wtorek od godz. 10—1. narady, później obiad na górze Becrin i zwiedzanie Pragi; wieczorem koncert.

W środę od 10—1 i od 3—5. narady, potem ćwiczenia Sokołów i wieczór w czeskim klubie.

W czwartek od godziny 10—1. i od 3—5. narady; wieczorem bankiet dany przez Pragę.

W piątek od godziny 10—1. narady, później zapewne wycieczka do Kutnej Hory. W razie potrzeby narady będą jeszcze w sobotę kontynuowane.

Program narad obejmuje: Założenie Banku słowiańskiego, organizację prasy słowiańskiej, organizację oświaty ludowej, urządzenie wystawy w Moskwie w r. 1911., organizację słowiańskiego księgarstwa, sprawę sokolstwa, wysyłanie włościan na nauki rolnictwa do krajów słowiańskich i turystykę w krajach słowiańskich.

Referaty objęli z czechów: Dr. Preiss. Kramarz, Klofacz, Taborski, Scheuner, Czerny i Posternek. Dalsze referaty obejmą goście.

Przewodniczącym komitetu praskiego jest dr. Kramarz, zastępcami burmistrz Gross i obaj wiceburmistrze.

O reorganizacji Komisji kolonizacyjnej podawały gazety niemieckie w ostatnim czasie różne wiadomości niestwierdzone, wymieniając przytym nazwiska przyszłych kierowników Komisji, które okazały się później nieprawdziwymi. Teraz dowiaduje się dobrze zwykle poinformowana Rhein.-Westf. Ztg., że cała sprawa reorganizacji utknęła na razie z powodu sporu co do kompetencji naczelnych prezesów i prezesa Komisji kolonizacyjnej. Pojawił się nawet projekt podzielenia Komisji kolonizacyjnej na dwie Komisje dla Poznańskiego i Prus Zachodnich, w których odnośni naczelni prezesi mieliby wpływ decydujący. W każdym razie w ciągu lata reorganizacja ta nie przyjdzie już do skutku.

Eulenburg a sprawa polska. Z okazji zbliżającego się procesu księcia Eulenburga o krzywoprzysięstwo, przypomina Berl. Ztg. a. M rolę, jaką książę odegrał przy zainicjowaniu polityki antypolskiej. Książę Eulenburg, który był wówczas ambasadorem w Wiedniu, patrzał niechętnym okiem na wpływ, jaki p. Kościelski miał na dworze berlińskim. Nikt też inny, jak Eulenburg, spowodował upadek Kościelskiego. Gdy Kościelski wygłosił swoją znaną mowę we Lwowie, doniósł ją natychmiast Eulenburg cesarzowi, sfałszowawszy jej tekst w ten sposób, że cesarz musiał się obrazić. Wszelkie późniejsze próby p. Kościelskiego, aby cesarzowi wyjaśnić tę sprawę, pozostały bez skutku. Odtąd datuje się ta fatalna zmiana w naszej polityce wobec polaków, której ojcem jest więc właściwie książę Eulenburg.

Jako anegdotka polityczna jest ta nonatka berlińskiej gazety bardzo interesującą i może nawet polegać na prawdzie. Książę Eulenburg należał do najzaciętszych wrogów polaków. Niemniej jednak do zmiany kursu w polityce pruskiej wobec polaków przyczyniły się o wiele głębsze motywy niż osobista rywalizacja Eulenburga z Kościelskim, i jest to zbyt wielkim zaszczytem dla dzisiejszego więźnia w Moabicie, chcieć mu przypisywać autorstwo polityki antypolskiej.

Cesarz Wilhelm wygłosił znowu przy regatach w Brunsbüttelkoog na pokładzie okrętu Ocesna mowę, nie tak wojowniczą wprawdzie jak w Döberitz, ale niemniej ciekawą i znamienną. Przedewszystkim poruszył cesarz sprawę reformy finansów i oświadczył, że podstawa już jest wygotowaną i plany reformy są wykończone. Przytym cesarz wspomniał o księciu Bülowie, jako o „naszym zna-

---

Niektóre wiadomości o Gdańsku i o Sopotach.

Skreślił L. W.

(Ciąg dalszy.)

IV. Pamiątki Gdańska z czasów Polski upadającej.

Mieszkanie dla królów polskich. — Królewska kaplica. — Oliwa.

Podziwiając wspaniałe budowle Gdańska, wznoszone z uczuciem uwielbienia dla rządów Rzeczypospolitej polskiej, zapyta niejeden, czy ostatnia epoka niezależnego bytu naszego państwowego nie pozostawiła tutaj tak samo znaczniejszych pomników, jak je widzieliśmy z czasów złotego wieku?

Jedną z takich pamiątek jest ogromny gmach, zwany dzisiaj Grünes Thor, znajdujący się na końcu Długiego rynku tuż nad Motławą, a rozbudowany przez miasto z małej bramy do dzisiejszych rozmiarów w tym celu jedynie, aby królowie polscy podczas pobytu swego w Gdańsku mieli odpowiednie mieszkanie. O tym przeznaczeniu świadczą jeszcze dzisiaj widniejące na fasadzie od strony rzeki orły polskie. Ale oprócz Marji Ludwiki nikt z królewskich rodzin tutaj się nie zatrzymał.

Smutniejszym jednakże o wiele pomnikiem upadku i słabości Rzeczypospolitej polskiej jest zbudowany w Gdańsku w r. 1677. przez Jana III. i prymasa Olszowskiego kościół, którego samo istnienie dowodzi, że po Stefanie Batorym żaden z królów naszych nie posiadał w Gdańsku przynależnej sobie władzy. Jest to parafjalny po dziś dzień kościołek, noszący nazwę kaplicy Królewskiej, który z następującej powstał przyczyny.

Po przyłączeniu Pomorza z Gdańskiem do Rzeczypospolitej polskiej podzielone było całe miasto na sześć parafji, nad którymi duchowne zwierzchnictwo dzierżył rezydujący w Gdańsku w dworku swym na górze Biskupiej (Bischofsberg) archidjakon pomorski z tytułem oficjała, którego około r. 1524. papież wyniósł do godności sufragana pomorskiego. Na katedrę tego dygnitarza przeznaczył Kazimierz Jagiellończyk kościół Panny Marji, rezerwując w nim dla siebie i swych następców prawo patrona. Ale już w r. 1572. zajęła reformacja ten kościół. Odtąd napróżno dopominali się od miasta królowie polscy zwrotu świątyni. Nie oddano jej nawet na czas krótki do użycia podczas uroczystego przyjęcia Zygmunta III. Straciwszy więc całkiem nadzieje odzyskania kościoła Panny Marji zbudował król Jan III. z prymasem Olszowskim dzisiejszą królewską kaplicę, przeznaczając ją na ten sam cel, jakiemu służył poprzednio kościół Panny Marji.

Ale nie wszystkie z wymienionych dotąd polskich pamiątek Gdańska przedstawiają prócz wartości swej historycznej, także przedmiot, godzien zwiedzenia ze względu na swą piękność estetyczną, lub swą imponującą budowę. Wyróżniają się pod tym względem tylko te pomniki, które miasto samo z własnego popędu w poczuciu swej potęgi wzniosło, umieszczając je w najbliższym otoczeniu ratusza. To też krótki tylko spacer wystarczy na obejrzenie ich wszystkich. Idąc z dworca najlepiej rozpocząć zwiedzanie przy Wysokiej bramie, przed którą dziwne wrażenie robi pomnik cesarza niemieckiego Wilhelma I. na koniu. Potomek ten Jadwigi Jagiellonki wygląda tutaj, przed łukiem tryjumfalnym, poświęconym czci Jagiellonów, jak gdyby wraz swym nowoczesnym odwachem utrzymywał czujną straż dla bezpieczeństwa cennych pamiątek Gdańska z czasu błogich dla miasta rządów Rzeczypospolitej polskiej.

Zanim udamy się stąd w głąb miasta ku ratuszowi, warto rzucić okiem w stronę południowo-zachodnią na wysoką Zieloną górę. To miejsce, dawniejszego pałacu biskupiego, pamiętne dla nas mianowicie z tej przyczyny, iż stąd oblegał miasto Stefan Batory.

A teraz na ratusz i giełdę, potym przed Zieloną bramę, aby zakończywszy lustrację narodowych pamiątek miasta zwiedzeniem kościoła Panny Marji i św. Mikołaja, jako też wstępem do pięknego arsenału, gdzie się przechowują pamiątki oblężenia miasta przez Stefana Batorego, innych śladów naszego życia narodowego poszukać w Sopotach.

Ale po drodze nęci ku sobie w Oliwie wspaniały kościół pocysterski wspomnieniem zawartego tutaj pomiędzy Rzecząpospolitą polską a Szwecją w roku 1660. pokoju. Więc niepodobna nie zatrzymać się tutaj, tym więcej, iż nietylko same portrety pięciu książąt pomorskich i królów Polskich Przemysława, Zygmunta II. i Stefana Batorego, zdobiące ściany presbyterjum, ale także i znajdujące się tutaj groby książąt pomorskich Subisława, Świętopełka i Mestwina wraz z grobem późniejszego kronikarza naszego Heidensteina przywodzą na myśli hojność przodków i królów naszych dla kościoła i sławę oręża polskiego z czasu kwitnącej Rzeczypospolitej. Zwiedziwszy zaś wszystkie osobliwości kościoła i klasztoru, i wsłuchawszy się w przejmujące tony sławnych oliwskich organów, któż nie zapragnie przechadzki po owym głośnym z piękności ogrodzie pałacowym. Jestto przecież spacer, który nie może nie zrobić polakowi osobliwszej przyjemności już przez to samo, iż, podziwiając te urocze zakłady, patrzy się na owoc umiejętnej pracy rodaka, gdyż cały ten wielki park, jakoteż stawy jego wraz z pałacem i kaplicą św. Krzyża, to przeważnie imponujące dzieło ostatniego w Rzeczypospolitej polskiej opata oliwskiego, owego Jacka Rybińskiego, o którym Swięcki w swych historycznych pamiątkach zaświadcza, że już za życia nazywano go »chlubą opatów« albo «wielkim opatem Rzeczypospolitej«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

komitym i godnym szacunku kanclerzu", w którego żyłach płynie także krew hamburska, gwarantująca za to, że reforma będzie racjonalną i zdrową. O sekretarzu stanu dla finansów Sydowie powiedział cesarz, że jest to pomocnik kanclerza, który zasługuje na zupełne zaufanie.

„Jak plany te wyglądają" — mówił dalej cesarz — „jest jeszcze tajemnicą i nie mogę nic o tym powiedzieć. Możeby, gdybym odsłonił rąbek tajemnicy, wyszło na jaw, że opodatkowani mają być wszyscy żyjący w stanie bezżennym, ale napewno tego nie wiem." (Wielka wesołość).

W końcu swej mowy uderzył znowu cesarz w strunę wojenną, choć nie tak wyraźnie, jak w zeszłym przemówieniu. Mianowicie powiedział następujące słowa:

»Gdy mnie tutaj tłumy ludu przyjmowały owacyjnie, pytałem się, skąd pochodzi ten entuzjazm«. W tym nagle, spontanicznie zabrzmiała z tysiąca piersi nasza stara niemiecka pieśń bojowa. (Śpiewano »Deutschland, Deutschland über alles« — przyp. Red.). Wówczas wiedziałem dosyć. Dziękuję Panom za to, zrozumiałem Was«.

Pijąc w końcu na zdrowie niemieckiego Towarzystwa regatowego, wyraził cesarz życzenie, aby handel Hamburga rozwijał się w pokoju, zabezpieczonym w sposób honorowy przez wojsko niemieckie i marynarkę.

Sprawą Bernharda zajmie się berliński fakultet filozoficzny jeszcze w tym tygodniu. Jak wiadomo, wystosował Bernhard list do fakultetu, oddając sporną sprawę powołania swego na uniwersytet w Berlinie pod decyzję fakultetu. Jeżeli fakultet uzna powołanie jego przez ministra za nieformalne, chce się Bernhard podać do dymisji. Dziekan fakultetu filozoficznego oświadczył, że cała sprawa ma być traktowana zupełnie poufnie.

Wybory na Kaszubach. Czytelnicy przypomną sobie wynik wyborów w okręgu wejherowsko-pucko-kartuskim: głosów na polskich kandydatów oddano 324, a więc o 28 więcej, niż przed pięciu laty, na niemieckich zaś 205, czyli 12 więcej, niż w roku 1903. Wynik to bardzo chwalebny, równający się naszym postępom w południowych wielkopolskich okręgach. Należy to podkreślić, ponieważ postępy te na Kaszubach zaznaczyć możemy mimo licznych przykładów niedotrzymania sojuszu ze strony centrowców.

O wyniku wyborów na Kaszubach piszą do Gazety Gdańskiej:

We wszystkich 3 powiatach wybrano razem 530 walmanów, a mianowicie w powiecie kartuskim 236, wejherowskim 202, a puckim 92. Jeden walman, obywatel ziemski Karol Busch z Pucka — naturalnie centrowiec tj. niemiec katolik, wybrany w I. klasie wyłącznie głosami katolickimi — nie stawił się. Oddano więc głosów 529, z tych dostali nasi posłowie po 324, a przeciwnicy 205. W Pucku przeciwnicy wybierali dotąd 7 walmanów, a my tylko jednego, tym razem przeprowadziliśmy pięciu, a miszmasz tylko trzech. W Sopotach i Wejherowie po raz pierwszy przedostaliśmy swoich walmanów, i to w Wejherowie 5, a w Sopotach 7; gdyby centrowcy mieli byli porządną organizację, odnośnie nie byli nas opuścili, głosując wprost na luterskich walmanów, to bylibyśmy w Sopotach przynajmniej 14 walmanów byli mogli przeprowadzić. Możeby ks. kuratus Schulz, zamiast pilnie śledzić, aby czasem jaki kapłan przepisanych modlitw po mszy św. po polsku nie odmówił, zechciał lepiej zająć się organizacją i oświeceniem swych owieczek centrowych.

Bohaterem tego dnia był bezwątpienia ksiądz „religionslerer" Dudek z Kartuz. Gdy przewodniczący pan lantrat Tappen z Pucka, wywołał jego nazwisko, od razu zupełna na sali zapanowała cisza, każdy bowiem był ciekawy, jak ten ksiądz katolicki głosować będzie. Gdy zaś ksiądz Dudek wymienił nazwiska kandydatów luterskich pp. von Jarotzky'ego i von Plötkow'a, wielokrotne „fe" rozległo się po prawej stronie obszernej sali, na której stała nasza poczciwa wiara kaszubska. Pan lantrat, któremu zresztą to oddać trzeba, iż bardzo nobliwie i bezstronnie akcji wyborczej przewodniczył, porwał się na ten okrzyk z krzesła, a machając gwałtownie dzwonkiem, zaczął wołać donośnym głosem: „Wypraszam sobie jak najenergiczniej takie objawy niezadowolenia, tu każdy może śmiało wypowiedzieć swoją „meinung". „To jest „rychtyk", odezwało się na to kilku śmiałych kaszubów, ale my takiemu księdzu możemy także powiedzieć naszą „meinung". Równocześnie rozesłał pan lantrat po sali obecnych żandarmów — a było ich aż pół tuzina — aby stwierdzili, kto wołał „fe;" po chwili żandarmi wrócili z raportem, iż niestety żadnego „zbrodniarza" wykryć nie mogli.

Pociesznie wyglądało, gdy walman Juljusz Semmerling, sołtys z Starzyna, właściciel tartaku parowego, naturalnie kaszuba, przystąpił do stołu wyborczego: prawą ręką zakrył sobie głowę i nazwiska kandydatów luterskich wychuchnął tak cicho, że go ledwie z biura wyborczego zrozumiano. — Pan Franciszek Wesołowski, kupiec z Sopot, który to jeszcze nie tak dawno nosił rogatkę polską, a dzisiaj jest „feste" centrowcem, głosował także na kandydatów luterskich.

Dyskusja oświatowa w Dumie.

W trzecim dniu obrad nad budżetem ministerstwa oświaty przemawiało z początkiem posiedzenia kilku mówców, a między nimi sławetny Puriszkiewicz, który mówił ni mniej, ni więcej, niż 4 godziny i 36 minut. Mówił o wszystkim i o wszystkich; miotał się na rewolucjonistów, kadetów, polaków. Odnośny ustęp tyczący polaków, a zawierający „odpowiedź" na mowę Dmowskiego, zawierał poniższą wiązankę myśli:

Uważa on za ubliżające godności własnej odpowiadać na oszczerstwa „pana" Dmowskiego, wypowiedziane pod adresem nauczycieli rosyjskich. „Mowa Dmowskiego — powiada — otworzyła nam oczy. Nie pocałunek bynajmniej możemy posłać Polsce, jak to mówiono w czasie niedawnych dni „zbratania słowiańskiego". Na nienawiść Dmowskiego odpowiedzieć mogę tym samym uczuciem, ale tylko z lichwą".

Dmowski popełnił jednak wielki błąd. Rosyjska władza państwowa pilnie śledzi kresy nasze, wie bowiem dobrze, że szlachta polska, która w swoim czasie zgubiła Polskę, nie jest to samo, co włościaństwo polskie (!!). Stąd jeden tylko wniosek dla władzy rosyjskiej: divide et impera (rządź za pomocą siania niezgody). My i bez Dmowskiego wiemy, że szlachta polska spogląda na rosjan, jak na ludzi niekulturalnych, niżej od niej stojących. Uczucie lekceważenia i wstrętu zwracamy „panu" Dmowskiego z lichwą.

Dalej sławił Puriszkiewicz „nadzwyczajnego człowieka naszych czasów, cesarza Wilhelma, który żąda reform nadających szkole charakter jak najbardziej narodowy". Powoływał się nadto na różne sentencje Bismarcka i stawiał niemieckie uniwersytety, oraz patryjotyzm studentów niemieckich za przykład.

Energiczną odprawę na twierdzenia Puriszkewicza o braku jedności między szlachtą a włościaństwem polskim dał poseł-włościanin z ziemi lubelskiej, Nakonieczny, który mówił silnie i śmiało swym donośnym głosem. Mowa jego wywarła dobre wrażenie i była mocno oklaskiwaną przez całą lewicę i przez część październikowców. W mowie swej, wskazywał Nakonieczny na rusyfikację w Królestwie przez szkołę i na to, jak ona służy nie celom oświatowym lecz błędnie pojętej polityce.

Ponieważ do dyskusji zgłosiło się przeszło 100 mówców, stawiono wniosek o ograniczenie liczby mówców do sześciu, na co się Duma zgodziła.

Z dalszych przemówień zasługuje na uwagę z naszej strony wystąpienie Aleksiejewa, posła od ludności rosyjskiej w Warszawie. Mówca polemizuje z wywodami Dmowskiego, a w dalszym ciągu powołuje się na rzekomą sprzeczność między dzisiejszymi poglądami prezesa Koła Polskiego a dawniejszymi, wyrażosymi przez niego w głośnej jego książce p. n. »Myśli nowoczesnego polaka«. Aleksiejew jest zdania, że polakom nie należy ufać, bo dzisiaj są tylko dlatego skłonni do ustępstw, ponieważ mają nadzieję, że za to coś uzyskają.

Przytaczając cytaty z pism ważniejszych partji polskich, mówca dochodzi do wniosku, że polacy chcą szkoły polskiej, by odgrodzić się murem chińskim od Rosji i stworzyć dawne państwo polskie w jego dawnych granicach. Przechodząc do Macierzy Polskiej, mówca wskazuje, że eksterytoryalność, jeśli się tak wyrazić można, tej organizacji dochodziła do śmieszności. Język rosyjski był stamtąd wygnany. Przedstawicieli rosyjskiej władzy szkolnej tam niedopuszczano. Naczelnicy dyrekcji, jak np. Stankiewicz, zostali zabici za swe dążenie do wypełnienia obowiązków, włożonych na nich przez prawo. Polska musi płacić za szowinizm, za terror, za fanatyzm, za gubienie młodzieży polskiej, za pracowników rosyjskich, uczciwie umierających na swych stanowiskach, posuwających w miarę sił sprawę monarszą. (Długie oklaski na prawicy). Teraz nastąpił czas, gdy Duma musi zażądać od każdego obywatela rosyjskiego wypełnienia prawa. W końcu mówca podnosi zasługi profesorów uniwersytetu warszawskiego, powołuje się na cały szereg znakomitych uczonych tego uniwersytetu, którzy przynoszą zaszczyt nauce rosyjskiej. (Oklaski na prawicy).

Nie mogąc na powyższą mowę, składającą się z samych nieuzasadnionych zarzutów i gołosłownych inwektyw, odpowiedzieć z powodu zamknięcia dyskusji, zapisał się Dmowski do głosu w sprawie osobistej.

Pod koniec posiedzenia jako ostatni mówca w dyskusji oświatowej zabrał głos minister oświaty Schwartz, broniąc bardzo ogólnikowo i nad wyraz słabo swego stanowiska. Do tej pory nie doszło nas całe sprawozdanie z jego mowy, nie wiemy zatym, czy poruszył sprawę oświaty w Polsce.

Czy polacy mają prawo skarżyć się na antypolską politykę rządu?

Pytanie to rzuca w artykule p. t. »Z historji niemczyzny na ziemiach polskich« dr. Grunwald w berlińskiej żydowsko-hakatystycznej Vossische Zeitung. W wstępie do tego artykułu pisze on tak:

»W czasie obrad nad projektem wywłaszczenia i paragrafem językowym, obecnie szczęśliwie ukończonych, słyszeliśmy z ust polskich istnie namiętne skargi na rząd pruski i z dnia na dzień wystawiano nas ponownie ucywilizowanemu światu jako okrutnych barbarzyńców, którzy tyranią i przemocą spełniają rządy nad swoimi współobywatelami polskimi. W skargach tych pozna i ten wielką przesadę, który nawet nie godzi się na wszystkie środki, których chwytano się w ostatnich dziesiątkach lat dla ochrony niemczyzny na wschodzie. Przesadę tę wytwarza oczywiście polityczna walka. Znawcy historji polskiej przychodziły wśród tych deklamacji na myśl wspomnienia, które mu nasuwały na usta pytanie: czy naród, który w czasie swej niepodległości nieomal każdą stronnicę swej historji zbrukał czynami nietolerancji i który dzięki wcześnie rozbudzonej świadomości narodowej energicznie zwalczał każdy ruch obcej narodowości na swej ziemi — czy ten naród ma prawa do takich skarg?«

I by udowodnić polakom nietolerancję, »którą zbrukali każdą kartę swej historji«, by im udowodnić walczanie »każdego ruchu obcej narodowości na swej ziemi«, przytacza autor z historji przykłady, jak się Polska obchodziła — z niemcami i z dysydentami.

Co do niemców powiada p. dr. Grunwald, że tworzono w Polsce miasta na prawie magdeburskim, ponieważ powstałe na saskiej ziemi obyczaje prawne chroniły osadników przed zniżeniem do roli niewolników i poręczały im jako wolnym mężom uprawianie swego procederu i zbieranie plonów swej pracy. »Tworzenie niezależnego od humoru i swawoli często gwałtownych dziedziców stanu rzemieślniczego okazało się tak pożytecznym, że koncesje prawa niemieckiego z roku na rok się mnożyły, i że nawet duchowieństwo uznało w tworzeniu miast swoją i kraju korzyść. Nawet Jagiełło, który niemców nienawidził całą swoją barbarzyńską duszą i który miasta wykluczył od udziału w życiu państwowym, tak był przekonany o pożytku i błogim wpływie zasad starych saskich praw obyczajowych, że i on nawet tworzenie miast na niemieckim prawie popierał«.

Tak pisze p. dr. Grunwald. Nam się zdaje, że ze słów tych raczej wszystko inne wyczytać można, ale nie »nietolerancję i zwalczanie obcych narodowości«.

Ale nie brak w artykule p. Grunwalda i faktów, które istotnie dowodzą nietolerancji. Naprzykład ks. biskup Andrzej Opaleński (?) uzyskał — według p. Gr. — w czasie walk religijnych od króla zakaz osiedlania się protestantów w Poznaniu i wykluczenie już osiadłych od urzędów miejskich.

Więc na całą Polskę z »czasów walk religijnych« umie p. Grunwald przytoczyć jeden zakaz, a jednak zarzut nietolerancji odnosi do całej historji polskiej, do całej Polski. Poznań — to cała Polska!?.

Pan Grunwald podaje zresztą w swoim artykule także wiadomość, że starosta Przyjemski po śmierci Zygmunta III. u rady miejskiej — uzyskał pozwolenie na osiedlenie protestantów. To także — nietolerancja!

Co więcej! Pan Grunwald twierdzi, że Poznań »z początku był tak niemiecki«, że rozpoczęta w XIV. wieku księga miejska »w niemieckim pisana była języku, i że $^2/_3$ do $^3/_4$ mieszkańców miało niemieckie nazwiska«. Niemcy ci — przyznaje p. G. — dobrowolnie wyzbyli się swej narodowości i dlatego niemczyzna straciła wpływ i znaczenie społeczne. Także cechy się spolszczyły. W czasie przejściowym księgi prowadzono po łacinie. Około połowy XVI. wieku wprowadzono do cechów język polski jako urzędowy«.

Więc to tak wyglądało »zwalczanie obcych narodowości w Polsce«, że dziś niemcy o ziomkach swoich powiedzieć muszą, że wyrzekali się oni swej narodowości »dobrowolnie«. Tego Polska powstydzić się nie potrzebuje!

Podobnie jak w Poznaniu, miała się rzecz w Kościanie. Kaścianowi p. Gr. to tylko bierze za złe, że gdy w r. 1565. księgę miejską pisać rozpoczęto po polsku, uczyniono przytym notatkę: »Anno Domini 1565. lingua polonica feliciter incipit« — (w r. 1565. szczęśliwie rozpoczyna się język polski)

Nie podoba się również panu dr. Gr., że Jan z Ostroroga pod koniec XV. stulecia rzucił hasło: »Kto w Polsce być chce, niech się nauczy po polsku!«

»Ale to doświadczenie — powiada p. Gr. sam o tych swoich przykładach nietolerancji i zwalczania obcych narodowości — które niemcy pod berłem polskim przed rozpoczęciem nowożytnych czasów zebrać mogli, to tylko zabawki dziecinne i przygotowania do ciężkich cierpień, które znosić musieli od czasu naprężenia stosunków wyznaniowych.«

Jakież to »ciężkie cierpienia?«

Tu opisuje p. Gr., jak ruch protestancki ogarnął Polskę i jak pod jego wpływem „przeciwieństwo narodowe zrazu zupełnie się zatarło", jednakże tylko dla tego, „ażeby później z tym większą wybuchnąć nienawiścią". W tym za poradą nuncjusza papieskiego Plohina sprowadził biskup poznański ks. Adam Konarski — Jezuitów do Wielkopolski w r. 1571. Odtąd położenie protestantów stawało się „coraz mniej znośne". Zygmunt III. zdawał się upatrywać za zadanie życia swego „w wytępieniu protestantyzmu" i przeprowadzał je „z bezwzględną brutalnością". Większa część szlachty „z obawy przed utratą przywilejów i znaczenia" wróciła do starej wiary. Wychowankowie Jezuitów kilkakrotnie „podłożyli ogień pod kościół protestancki w Poznaniu, gdzie też od r. 1616. do 1767. wogóle przybytku dla kultu protestanckiego nie było".

„Co protestanci — powiada p. Gr. — w tych 150 latach wycierpieli, to zasługuje na miano historji krwi i łez."

Zadziwia jednakże niepomiernie, że ten sam p. Grunwald, który nie zapomniał przytoczyć zarzutu, że wychowankowie jezuiccy podpalili zbór protestancki — z owych 150 lat łez i krwi nie nie przytacza ani jednego wypadku, któryby owe „łzy" i „krew" był spowodował. Natomiast poświęca trzy czwarte swego artykułu na omówienie „wspomnień obywatela poznańskiego", które obecnie wydane zostały w Monachjum pod tytułem „Z ostatnich czasów Rzeczypospolitej Polskiej", a które opisują okres od r. 1760. do 1793. i trudności, jakie protestanci w Poznaniu mieli z wybudowaniem nowego zboru (Kreuzkirche). W wspomnieniach tych uwzględniono szeroko walki konfederacji barskiej, o której zaślepieniu i fanatyźmie religijnym i wśród polaków panuje sąd dość jednolity.

O tym, co się w czasie walk religijnych działo w innych państwach, p. Grunwald nie wspomina. A przecież względny choćby tylko objektywizm byłby zmusił pana Gr. do przyznania, że to, co się wówczas w Polsce działo, było poprostu niczym, było wodą w porównaniu z ogniem namiętności i fanatyzmu, który rozpalił się na całym zachodzie Europy i opanował przedewszystkim Niemcy. Myśmy dzikich i brutalnych wojen religijnych wogóle nie mieli. Jeżeli w późniejszych czasach objawił się u nas pewnego rodzaju fanatyzm — bardzo niewinny w stosunku do zachodu — to stało się to za panowania nie polskich dynastji. U nas właśnie dla tego reformacja się nie przyjęła, że jej takimi środkami nie prześladowano, jakie stosowano w Niemczech. Wystarczy wskazać na rządy Zygmunta Augusta.

Jakże natomiast wygląda nawet na podstawie artykułu p. dr. Grunwalda polska „nietolerancja" i „zwalczanie obcych narodowości"? Wygląda i z tego artykułu, napisanego w wyraźnej nieprzychylnej tendencji, że — mówimy ściśle o Wielkopolsce — Wielkopolska stała otworem dla niemców, że niemców sprowadzano do tworzenia miast, że w polskim kraju przyznawano im prawa niemieckie.

Ale, jeżeli na podstawie takiej „nietolerancji" ci niemcy wyrzekali się dobrowolnie swej niemieckości, to doprawdy historja polska nie potrzebuje tego zapisywać na kartach swoich jako plamy, lecz jako honor i zaszczyt.

Uważamy też, że p. dr. Grunwald zupełnie chybił w dowodzeniu na podstawie przytoczonych przez siebie samego faktów, że polacy z przeszłości Polski nie mogą sobie rościć tytułu do skarg na politykę antypolską.

Właśnie artykuł p. dr. Grunwalda nie pozostawia i cienia wątpliwości, że przez wzgląd na prawa a nawet przywileje, z jakich na ziemiach polskich w porównaniu do ludności polskiej korzystali niemcy. Polacy mają nietylko słuszne, ale wiekami uświęcone prawo, głośne na antypolską politykę podnosić skargi.

Z zaboru austryjackiego.

Wybór wiceprezydentów Krakowa.

Kraków, 24 czerwca. Na posiedzeniu Rady miejskiej wybrani zostali równą ilością głosów (61) pierwszym wiceprezydentem dr. Henryk Szarski, wiceprezydentem drugim p. Józef Sare. W obu głosowaniach po jednym głosie otrzymał kandydat »niezawisłych« żydów, dr. Gross, a 6 kartek — widocznie ze strony konserwatywnych członków Rady — oddano pustych.

Położenie w Rosji.

Kandydaci na ministra.

Poslednoje Nowiny zajmują się sprawą kandydatów na stanowisko ministra oświaty w razie ustąpienia p. Schwartza. Jak wiadomo, wśród obiegających pogłosek powtarzane są dwa nazwiska: prof. Lagorio i v. Anrepa. Ten drugi zdaniem, Posledn. Now., jest bardzo prawdopodobnym kandydatem:

„Ostatnia mowa v. Anrepa miała na celu pozyskać sobie poparcie swej kandydatury ze strony Dumy. To objaśnia wahający się charakter przemówienia, mający widocznie na celu chęć dogodzenia i jednej i drugiej stronie.

Niektórzy deputowani z prawicy, znający biografję v. Anrepa, wyrażają ubolewanie, że poseł petersburski nie omówił bliżej tego punktu, w jaki to sposób za „dawnych dobrych czasów" niektórzy kuratorowie okręgow naukowych otrzymywali swoje urzędy".

Jak zaś wiadomo, v. Anrap był kuratorem w dwuch okręgach naukowych.

Łącznie z pogłoskami o kandydatach Poslednoje Now. donoszą, iż minister Schwartz ociągał się ze swą mową w Dumie, aby mieć możność wysłuchania głównych mówców Dumy, do których zalicza: v. Anrepa, Milukowa i Dmowskiego. Od powodzenia tej mowy zależeć będzie decyzja ministra co do dymisji, chociaż podobno sfery urzędowe nie są wogóle zadowolone z jego działalności.

Opinja Senatu.

Petersburg, 25. czerwca. Ogłoszono opinię Senatu, wyjaśniającą sprawę należenia do politycznych partji, związków i stowarzyszeń osób, zajmujących posady i posiadających prawa służby państwowej z wyboru w zgromadzeniach szlacheckich i ziemskich, lub w radach miejskich. Senat postanowił, że te osoby nietylko nie mogą być członkami stowarzyszenia, związku lub partji, za należenie do których karze kodeks karny, ale że nawet nie mają prawa brać udziału w organizacjach politycznych, które w swoich programach i w innych objawach swojej działalności ujawniają dążenie do walki z rządem lub wzywają ludność do takiej walki. Te osoby powinny być usunięte.

Nowy port wojenny.

Petersburg, 25. czerwca. Ministerjum marynarki zamierza podług wiadomości podawanych przez tutejsze pisma zbudować nowy port wojenny w Narwie.

Pożar w Kiejdanach.

Wilno, 25. czerwca. W Kiejdanach, w starodawnej rezydencji książąt Radziwiłłów, powstał wielki pożar, który zburzył 70 domów mieszkalnych, kościół i kilka urzędów publicznych.

Wiadomości polityczne.

Z Parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 25. czerwca. W ciągu dalszej dyskusji nad budżetem oświadczył poseł Mühlwerth, że jedynie ministerjum rolnicze zadowoliło w zupełności niemców. Ministerjum kolei miało przedsięwziąć cały szereg trudnych zadań w niemieckich Czechach. Ministerjum kultu zostało wierne swym zasadom wolnościowym. Mówca dziękował za rozpoczęte reformy w szkołach średnich i zaznaczył, że niemcy nie życzą sobie lepszego ministra oświaty. Niemiecko-narodowy poseł Herold zwraca się przeciw ważności ustawy językowej projektu Stremayera i zaznacza, że ustawę powyższą przyjęli tylko sędziowie czescy, a nie niemieccy.

Wobec tego postąpił sobie sędzia obwodowy Freyer z Eger zupełnie słusznie, jeżeli oddalił skargę napisaną w języku czeskim z tym umoty-

waniem, że w Eger nie używa się języka eskiego jako urzędowego. Na ławach czech rozległy się gwałtowne, głośne protesty. seł dr. Myslivec zawołał: Pour le roi Prusse! Dr. Herold odciął w gorączce: ilez łajdaku z twoim bezczelnym dejrzeniem!!

W Parlamencie powstaje nieopisany tumult. zydent powołuje mówcę do porządku.

Herold rozwodzi się w dalszym ciągu: u rzucasz podejrzenie i nie chcesz wziąć odpodzialności za nie. (Gwałtowne protesty na ley). My niemcy nie możemy ścierpieć teżeby w dzielnicy Czech, gdzie przeważa język miecki, fungowali w urzędach czesi, tymbarej, że we właściwych Czechach znajduje się ko bardzo mała liczba urzędników niemieckich. damy narodowej autonomji i prędzej uspokoimy się. Jesteśmy zobowiązani bro ć naszego rodzimego niemieckiego raju aż do ostatniej kropli krwi.

Nowy gabinet serbski.

Białogród, 25. czerwca. Nowy gabinet rbski ukształtuje się prawdopodobnie w ten osób, że Velimirowicz obejmie prezydjum, ndra Nikolicz sprawy zewnętrzne, generał Stefawicz ministerjum wojny, Tryfkowicz ministerjum rawiedliwości i spraw wewnętrznych, Pawłowicz inisterjum oświaty, Korta Stojanowicz ministerjum rolnicze, Michał Popowicz albo też Kucz ministerjum finansów.

Mimo to nie rokuje misja Velimirowicza ielkich nadziei, gdyż przywódca stronnictwa łodoradykałów Ljuba Stojanowicz oświadczył, iż młodoradykali zajmą wobec gabinetu Velimirowicza to samo stanowisko, co wobec Paszicza, latego, że podobne rozwiązanie przesilenia nie aje absolutnie żadnej gwarancji co do zmiany ierunku polityki.

Aeronautyka a granica napowietrzna.

Paryż, 25. czerwca. Z okazji wylądowania niemieckiego okrętu wojskowego na placu ćwiczeń Montmedy pisze paryski Eclair, że Niemcy i Francja zajęły na polu aeronautyki najwybitniejsze stanowisko, wobec tego leży we wspólnym interesie obydwóch państw, aby przestrzegały granice napowietrzne na równi z granicami, które oddzielają mocarstwa na ziemi. Eclair zwrócił już raz uwagę odnośnych czynników na powyższą kwestję.

Interwencja rosyjsko-angielska wobec Turcji.

Petersburg, 25. czerwca. Agiencja Petersburska donosi, że Rosja i Anglja poczyniły wspólnie kroki celem powstrzymania dalszego pochodu wojsk tureckich w głąb Persji. Korzystając bowiem z zaburzeń w tym kraju przekraczają bandy kurdów granicę, rabują i plądrują wsie perskie i zabijają opierających się. W porozumieniu z przedstawicielem Anglji interweniował w tej sprawie ambasador rosyjski w Konstantynopolu bardzo energicznie u wielkiego wezyra i otrzymał też zadowalające oświadczenie.

To wspólne wystąpienie Rosji i Anglji wobec Turcji wywołało w Niemczech wielkie zaniepokojenie.

Rozruchy band w Macedonji.

Konstantynopol, 25. czerwca. W ostatnich czasach wzmogły się znacznie rozruchy band greckich przeciwko wołochom w Macedonji. Konsulaty obcych mocarstw stwierdziły aż do 16. czerwca 35 mordów politycznych. Ibrahim basza, były komendant pogranicza bułgarskiego, mianowany został komendantem trzeciego korpusu w Salonikach i otrzymał szerokie instrukcje celem zwalczania i stłumienia rozruchów.

Demonstracje studentów wolnomyślnych w Gracu.

Grac, 25. czerwca. Wczoraj po południu zebrali się studenci wolnomyślni, wzmocnieni przez ekspedjentów handlowych i robotników przed pewnym hotelem, w którym bawili studenci klerykalni z gośćmi, chcący stąd urządzić wycieczkę. Tłum wzrastał coraz bardziej i przywołana na pomoc policja okazała się za słabą, tak że musiano przywołać jednę kompanię wojska, która demonstrantów przemocą rozpędziła.

Rewolucja i bombardowanie Teheranu.

Teheran, 25. czerwca. Wczoraj po południu rozpoczął szach znowu bombardowanie missta, a wojsko ostrzeliwało gwałtownie mieszkania rewolucjonistów. Na każdy zburzony dom rzucał się tłum celem grabieży, w której brało i wojsko udział, przyczym przyszło kilkakrotnie do walki pomiędzy żołnierzami a tłumem o zdobycz. Dotyczas zburzono około 200 domów Podczas bombardowania zginęło przeszło 150 osób oprócz wielkiej ilości rannych.

Miasto opanował rosyjski generał Liakhoff. Na rozkaz szacha aresztowano cały szereg wybitnych przedstawicieli partji narodowej, członków Parlamentu i osoby duchowne. Wojsko zrabowało także europejską część miasta. Ludność jest strasznie rozgoryczona i wzburzona skutkiem zniszczenia wielkiego meczetu. Szach opanował tylko z wielką trudnością sytuację.

Po stłumieniu rewolucji w Teheranie uda się szach w głąb kraju i zniewoli powstańców przemocą do uspokojenia się. Wobec tego panuje w prowincjach wielkie rozprężenie. Jedna część ludności ucieka w góry, druga zbroi się do gwałtownego oporu. Rewolucja wre w Persji w całej pełni.

Krótkie wiadomości.

— Strajk robotników rolnych w północnych Włoszech zakończono.

— Prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem utworzenia stałego wojska Stanów Zjednoczonych, któreby wynosiło 250 tysięcy żołnierza w 8 korpusach, o ile kongres uchwali na reformy wojskowe konieczne sumy.

Ze świata.

Simplicissimus zakazany na Węgrzech.

Budapeszt, 25. czerwca. Minister spraw zewnętrznych zakazał rozszerzanie znanego tygodnika monachijskiego Simplicissimus na obszarze całych Węgrzech. Zarazem skomunikował się w kwestji tej z ministrem handlu i finansów.

Cholera na wyspie Manila.

Nowy Jork. Podług telegraficznych wiadomości wybuchła pomiędzy wojskiem amerykańskim na wyspie Manila na Filipinach cholera. Dotychczas umarło 6 żołnierzy.

Wielki pożar.

Kłajpeda, 25. czerwca. W rosyjskiej mieścinie pogranicznej Krottingen wybuchł wielki pożar, który zburzył przeszło 80 domów. Podczas katastrofy zginęło także kilkanaście osób. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Echa procesu Hana.

Karlsruhe, 25. czerwca. Sąd ławniczy skazał recytatora Wassmanna z Berlina za obrazę Olgi Molitor na 8 miesięcy więzienia.

Zamach na kardynała podczas procesji.

Rzym, 25. czerwca. Podczas procesji w Turynie na cześć patrona miasta św. Jana, którą celebrował kardynał Richelmy w towarzystwie całej kapituły, eksplodowała nagle bomba. Wybuch wywołał pomiędzy wiernymi wielką panikę. Wielka ilość kobiet omdlała. Przypuszczalnie zachodzi tu akt zemsty na kardynale Richelmy.

Proces o ojcobójstwo.

Berlin, 25. czerwca. Przed sądem przysięgłych toczył się tutaj proces przeciw synowi leśniczego Wilhelmowi Schwarzenstein, oskarżonemu o zamordowanie ojca. Oskarżony prowadził bardzo lekki żywot i wskutek tego stosunek jego do ojca był bardzo naprężony. Pewnego wieczora znaleziono starego leśniczego zastrzelonego niedaleko leśniczówki. Morderca strzelił do niego widocznie z zasadzki. Podejrzenie padło na młodego Schwarzensteina. Po dłuższej naradzie uznali jednak przysięgli podsądnego niewinnym.

Smierć Clevelanda.

Nowy Jork, 25. czerwca. W Princeton umarł dawniejszy prezydent Stanów Zjednoczo. Grover Cleveland w wieku 71 lat. Cleveland, który był zwolennikiem partji demokratycznej i sprawował dwa razy urząd prezydenta.

Katastrofa okrętowa.

Madryt, 25. czerwca. Hiszpański parowiec Larrasch rozbił się w drodze z Cadix o skałę i natychmiast utonął. Na pokładzie znajdowało się 144 pasażerów, z tych zginęło 97.

Nasze sprawy.

— **Zachowanie się drukarń polskich** w Poznaniu, które datkami swymi zasiliły niemiecki patryjotyczny festyn drukarski potępiły również Lech, Dziennik Bydgoski, Gazeta Polska i Gazeta Grudziądzka, a z poznańskich gazet Wielkopolanin, którego redakcja niezależna jest od odnośnej drukarni.

— **Górczyn.** Zebranie Tow. rolniczego małych posiadłości na Górczyn i okolicę odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu p. Stanisława Nowaka ul. Arendowa 29. O jaknajliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

— **Wiec Straży w Miesiączkowie** w Prusach Zach. odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godzinie 4. po południu na sali p. Martewicza.

Porządek obrad: 1) Położenie nasze społeczne i cele obronne. 2) Organizacja i dalsza dążność Straży. 3) Wolne głosy w własnej obronie.

Ponieważ w Górznie sali uzyskać nie można, przeto proszę rodaków i rodaczki z Radosk, Górzna i okolicy i miejscowych o liczny udział i punktualne przybycie

Bolesław Bardzki,
starosta powiatowy.

— **Zjazd Związku Kół śpiewackich** (okręg II) na Westfalję, Nadrenję i sąsiednie prowincje odbył się w ubiegłą niedzielę w Katernbergu pod przewodnictwem pana L. Brychcego. Do popisów o nagrodę stanęło 17 kół z razem 345 członkami. Przebieg zjazdu był bardzo podniosły. Cześć pieśni polskiej!

Zjazd okręgu I odbędzie się w niedzielę 28. czerwca b. r. w Linden w Westfalji.

Marsz sokoli a policja pruska.

Pruskiej policji trudno się jeszcze jakoś zastosować do nowych przepisów prawnych dotyczących zebrań i stowarzyszeń. Niedaleko od Mysłowic, ale już za granicą pruską, po stronie austryjackiej, urządziły sobie towarzystwa gimnastyczne sokolskie zlot. Wybrało się tam także około 200 górnośląskich Sokołów. W odległości około 200 metrów od granicy urządzono pochód, a kapela zagrała marsz sokoli. Ponieważ nie było na to pozwolenia policyjnego, skazał sąd ławniczy kapelmistrza na 15 mk. a innych muzykantów każdego na 3 mk. kary. Skazani założyli apelację do Izby karnej w Bytomiu, która uwolniła wszystkich od winy i kary, gdyż podług nowych przepisów tylko ten może być karany na podstawie danych faktów, kto pochód urządza, a nie jak dawniej, każdy uczestnik pochodu. Kapela tylko na to grała, aby coś zarobić.

Wyborczy teror blokowców.

Pomimo próśb oddaliła stojąca pod kierownictwem dyrektora górniczego Edelmanna kopalnia Ferdynanda w Bogucicach na G. Śląsku 11 beznagannych pilnych robotników — samych wyborców centrowych — bez podania powodu. Oto ofiary teroru „liberalnej" kopalni: 1) sygnalista Jan Danisz z Zawodzia, liczący 26 lat, żonaty; 2) cieśla górniczy Jerzy Stryczek z Bogucic, liczący 35 lak, żonaty; 3) cieśla górniczy Józef Gawełek z Bogucic liczący 35 lat, żonaty; 4) maszynista Karol Lackstein, liczący 38 lat, żonaty; 5) cieśla górniczy Jan Juretzko z Karbowej, liczący 34 lat, żonaty — pracował na kopalni Ferdynanda od 1892. roku; 6) hajer Piotr Jursza, posiedziciel domu w Bogucicach, liczący 48 lat, pracował na kopalni Ferdynanda od 1892. roku; 7) hajer Józef Szller z Bogucic, liczący 38 lat, żonaty, pracował na kopalni Ferdynanda 17 lat; 8) maszynista Herman Szip z Karbowej, liczący 30 lat, żonaty, pracował od młodości na kopalni Ferdynanda; 10) szychciarz Michał Cybik z Bogucic, liczący 63 lat, żonaty, przepracował 37 lat na kopalni Ferdynanda; 11) szychciarz Józef Szymik z Bogucic, liczący 62 lata, przepracował 19 lat na kopalni Ferdynanda.

Sztygar Kubitza — jak pisze Gaz. Katolicka — prorokował przed wyborami hajerowi Szillerowi: »Jeżeli nie będziecie głosowali tak jak ja wam każę (za Voltzem!) to będziecie mogli zobaczyć sobie kopalnię z tyłu.« Także ów drugi sztygar zna postępowanie kopalni Ferdynanda dobrze, który powiedział: »Najlepszym by teraz było, dać przywieźć jedną armatę i wystrzelać tę polską bandę«. No, nasamprzód musi regiencja królewska zbadać, czy kopalni Ferdynanda wolno postępować w ten sposób z swymi robotnikami i czy należy jeszcze pozwolić zatrudniać na tej kopalni tylu zagranicznych robotników, podczas gdy tubylczych, płacących podatki, wykonujących wszystkie obowiązki wobec państwa robotników wraz z rodzinami wyrzuca się na ulicę.

Nawet uczciwsze niemieckie gazety postępowo-blokowe, jak Berl. Tageblatt, potępiają teror kopalni Ferdynanda w sposób stanowczy.

Z ruchu abstynenckiego.

Z miasta.

Według doniesień dzienników poznańskich liczba zwiedzających wystawę antyalkoholową zwiększała się z dniem każdym, co poświadczyło o jakimś szerszym zainteresowaniu się sprawą tak ważną, jaką jest alkoholizm. Przedewszystkim pocieszającym był objaw, że i polacy dość licznie się gromadzili, celem zapoznania się z ruchem przeciwalkoholowym, który niestety śród nas nie znalazł dotąd poklasku tak żywego, jak u innych narodów; a przecież w Polsce z różnych powodów powinien jaknajszersze zatoczyć kręgi.

Poznańskie dwa nasze stowarzyszenia wstrzemięźliwości pracują ze wszystkich sił, lecz praca ich nie wydaje owocu takiego, jakiegoby się można spodziewać, powodem czego jest brak ludzi, brak zdolnych krzewicieli idei tak wzniosłej. Oba towarzystwa zwiedziły zbiorowo wystawę przeciwalkoholową, pociągając za sobą stosunkowo liczne zastępy znajomych i krewnych, przed którymi wygłosił p. dr. Gantkowski jako prezes Wyzwolenia (jedynego towarzystwa polskiego zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych w zaborze pruskim) nader zajmujący i pouczający wykład, objaśniając, przy pomocy artystycznie wykonanych modeli, choroby, wywołane używaniem napojów alkoholowych w najważniejszych organach naszego ciała jak w żołądku, wątrobie, nerkach i sercu.

Któżby nie słyszał o przeróżnych chorobach żołądkowych? Jak wiemy, odbywa się w żołądku trawienie pokarmu za pomocą soków rozkładających, wydzielanych przez t. zw. błonę śluzową. Alkohol posiada właściwość suszenia błony śluzowej i niszczenia gruczołów w niej zawartych, a wytwarzających owe soki, bez których nie możemy trawić, a skutkiem czego powstają choroby żołądka, a najczęściej t. zw. katar żołądkowy.

Niemniej ważnym organem jest wątroba, wytwarzająca żółć, przy pomocy której dokonywa się ostateczne trawienie w kiszkach. Przez używanie alkoholu osiada się wielka ilość tłuszczów nie spalonych na wątrobie, która się w ten sposób powiększa nienaturalnie i nie spełnia należycie swego zadania, czyli nie wydziela dostatecznej ilości żółci. Groźniejszą chorobą wątroby jest objaw wprost przeciwny: wątroba się kurczy. Kto bowiem zapadł na t. zw. skurczenie wątroby, ten jest nieuleczalnie chory.

Trzecim ważnym organem naszego ustroju są nerki, których czynność polega na tym, by wyprowadzać z organizmu ludzkiego wszelkie części płynne niepotrzebne lub szkodliwe. Pod wpływem alkoholu powiększają się i nerki, tak jak wątroba, i stają się niezdolne do należytego wykonywania swych sprawności.

Niezaprzeczenie najważniejszym organem jest jednak serce, to też choroby jego są najniebezpieczniejsze. Normalne serce wielkości pięści ma wygląd blado-czerwony i jest niejako sprężyną naszego ciała, ponieważ od serca zależy życie człowieka. U alkoholików, a mianowicie u piwoszów, powiększa się serce w sposób zastraszający, przerastając zupełnie tłuszczem, który paraliżuje czynności mięśnia sercowego; serce nie zdoła już tyle krwi w obieg wprowadzić i coraz więcej słabnie. Dzieje się to często tak, że w chwili, gdy ciężka praca spowoduje większy wysiłek, serce nagle słabnie, a często kładzie kres życiu chorego. Wówczas powiadają, że »przewiew nagły« sprowadził paraliż, gdy tymczasem »przewiew« nie ma żadnej styczności z paraliżem.

Następnie objaśniał szanowny mówca tablice statystyczne, wykazując stosunek śmiertelności do alkoholizmu, i przekonał, że restauratorzy i szynkarze o wiele prędzej i w znaczniejszej stosunkowo liczbie umierają, niżeli inni mężczyźni i kobiety. Najciekawszą statystyką był wpływ alkoholu na potomstwo małżonków, z których jeden był pijakiem. Statystyka wykazuje, że wpływ

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Kazimierz Zdziechowski.

ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

I nagle wynurzała się z przeszłości pewna pani, która w bezgranicznym zaufaniu powierzyła mu syna, syna i majątek, która w tym samym pokoju, po długiej rozmowie, gdy on, zapalony, płonącymi słowy rozniecił i w sobie i w niej najświętszy ogień uniesienia, naraz uklękła i pocałowała go w rękę... potym znowu budziła się troska o byt rodziców, ukazywały się rozmaite chwile życia, szczytne i szczęśliwe, i ukrytym kolcem raniły pamięć... przedmioty odzywały się głosem żywym, spoglądały żywymi oczami... w dokuczliwym zamęcie poczynały brzmieć i urągać własne słowa, obietnice, zaklęcia, rzucone niegdyś tłumom, przyjaciołom, sobie samemu... Występował mu na twarz rumieniec, najbardziej okropny, żrący serce rumieniec, który piecze policzki człowieka samotnego, gdy wstydzi się własnych myśli... tak, tak... stypendja młodzieży zagarnięte... składki na bibljotekę publiczną... ubogie grosze biedaków — wspominał mimochodem i uciekał... Badał najpilniej tytuły i okładki książek, ustawionych na półce... A po szybach duszy dalej bębniły krople tych myśli przelotnych a nieprzerwanych, uporczywych... Zaczynał tracić panowanie nad sobą, tworzył się w nim jak gdyby jeden jęk... W pokoju rozległo się szlochanie... Dokąd schronić się, gdzie znaleźć ciszę, wytchnienie, sen? jak zamknąć usta pamięci, która opowiada, rzeczom, które mówią? Gdzie mrok, w którym by wszystko zagasło? bo oczy widzą, patrzą, cierpią — umęczone oczy... jak zabić tę pracę, której niema końca?... w serce przenika spojrzenie znużonych, oddanych, ufających źrenic matki — i łka serce...

Staś lokaj zastukał do drzwi — była już pora odjazdu. Na widok służby, zebranej w sieniach, Zymirski odzyskał przytomność umysłu, rzutką, sprawną, odważną... i zrozumiał, że przedewszystkim pozory... Zartował tedy, jak zwykle w takich razach, zostawiał dyspozycje... Na progu złapała go panna służąca, prosząc do matki. Zawahał się, ale odmówił.

— Proszę powiedzieć, że późno już... że ja za parę dni wrócę... — rzekł cicho niepewnym głosem.

i jeszcze raz zawahał się.

— Nie pora — szepnął.

Wolnym krokiem ruszył do powozu. Konie parsknęły na dobrą wróżbę... Odjeżdżając, obejrzał się. Światło było w oknach matki. Zapewne stoi tam kreśli znak krzyża i zmęczonymi oczami... żegna... czyżby nigdy? czyżby to wszystko miało być prawdą?

Stłumił łkanie.

»Póki sił, byłem z wami... opuszczam, bo nie mogę, nie mogę«... — znalazł pociechę.

Mknąc przez miasto, nie myślał o niczym. Patrzał co chwila na zegarek, liczył pakunki, czytał szyldy, gonił wzrokiem przechodniów. Zresztą zwykłe przedpodróżne podniecenie, w którym tkwi nieokreślona nadzieja... Turkot zajeżdżających przed dworzec dorożek, wrzawa, pospiech, uwijanie się tragarzy, wesoły ruch, który porywa w swój wir, zapach węgla, przeciągły gwizd lokomotywy, przedsmak podróży, pędu, powiew dali nieznanej... świat szeroki...

Obroński był na dworcu. Zbliżył się odrazu i nie witając się, powiedział:

— Odgadłem, że ucieczka... ja chcę kilka słów... może tu... — wskazał dwa fotele.

Miał zmienioną twarz, i bankierowi, który przyglądał się z niepokojem, wydało się, iż zbrzękły mu pod płowym wąsem wargi.

— Kilka słów... przeszkadzam i wstrzymuję — mówił szorstko urywanym sposobem, z widoczną przykrością — chcę tylko wyjaśnić, dlaczego ja, jakkolwiek szczycę się legalnością i dbam o to, żeby zawsze być w porządku z prawem... no i z sumieniem, dlaczego ja nie uprzedziłem o tym wyjeździe... Należało oddać w opiekę władz, należałoby jeszcze tu... — padła groźba.

Bankier skurczył się, zmalał, zmarniał na swoim krześle, jak gdyby chwytano go już za kołnierz i nie wiedział, dlaczego nie mógł oderwać oczu od dużej ręki Obrońskiego, ozdobionej sygnetem. Spróbował uśmiechnąć się. Uśmiech był blady i nędzny.

— Nie uczyniłem tego — tłumaczył Obroński, zadając sobie przymus. — I właśnie... poczuwam się do pewnej winy...

Spuścił oczy, może pierwszy raz w życiu nie patrzał prosto w twarz.

— Tak, poczuwam się do winy, a to, że wyznaję ją przed szubrawcem, to kara niemała... Zasłużyłem... Domyślałem się bankructwa i dlatego przed rokiem wycofałem swoje udziały... Już wówczas obowiązkiem moim było ogłosić, ostrzedz... Nie zerwałem także spółki wyścigowej i wygląda na to, że my — dwaj przyjaciele, z tej samej kompanji, jednakowego stempla... są pozory... przewidziałem wiele... ale takiej podłości, ucieczki i tego wszystkiego... dopiero dziś...

Obroński wstał, pchnął krzesło i nie dokończywszy mowy, wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tylko raz do roku powtarzająca się

Wyprzedaż sezonowa latowych towarów

rozpocznie się w piątek 26. czerwca rano o godz. 8. i potrwa do czwartku 2. lipca.

Celem uprzątnięcia zawielkich zapasów i towarów modzie podlegających

sprzedawać będę po zdumiewająco nizkich cenach dopóty zapas starczy:

1000 tuż. chustek do nosa

damskich

białych i kolorowych

serja	I.	II.	III.	IV.
zwykła cena	25,	28,	30,	65 fen.
teraz	13,	17,	19,	45 „

męskich

serja	I.	II.
zwykła cena	50,	65,
teraz	28,	35,

partja jedwabn. do wybrania
sztuka 95 fen. wartość podwójna.

3000 par rękawiczek

latowych

dziecięcych z palcami
zwykła cena 30. teraz 18 fen.

damskich bez palcy
zwykła cena 30, teraz 18 fen.

damskie z palcami lub bez, niciane, półjedwabne i ażurowe

serja	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.
zwykła cena	40,	65,	75,	1,25,	1,50,	2,25
teraz	22,	38,	48,	72,	95,	1,25

glazowe damskie i męskie
czarne, zwykła cena 2,25, teraz 1,25 fen.

glazowe męskie jasno-popielate, zwykła cena do 4,00 mk, teraz 1,45 mk.

Pończochy

damskie, angielska długość (czarne)

serja	I.	II.
zwykła cena	40,	65,
teraz	22,	43 fen.

damskie czarne ażurowe i brązowe najlepsze macco
zwykła cena 1,25 mk., teraz 68 fen.

dla dzieci czarne i kolorowe
w dobrym, trwałym gatunku

numer	1,	2,	3,	4,	5,
zwykła cena	30,	35,	40,	50,	55,
teraz	19,	23,	28,	33,	38,

6,	7,	8,	9,	10,
60,	70,	75,	85,	95,
43,	48,	55,	63,	68.

Skarpetki

męskie kolorowe i czarne

serja	I.	II.	III.	IV.
zwykła cena	20,	50,	75,	85,
teraz	13,	33,	38,	43,

dla dzieci
w wszystkich wielkościach do wybrania
zwykła cena 50—75, teraz 35 fen.

Woalki

siatkowe i tjulowe w pęczku

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	45,	60,	75,
teraz	25,	38,	48,

partja zielonych i czerwonych
zwykła cena 50—75 fen., teraz 9 fen.

Wielkie ilości wstążek

szerokich w deseń

do ubierania kapeluszy, do sukien na szarfy
w resztkach za $^1/_3$ ceny dotychczasowej.

Koronki, wstawki, obsady,

w rozmaitych szerokościach i gatunkach, ogromne zapasy w kuponach od 2 do 6 metrów za $^1/_4$ ceny dotychczasowej.

250 obojczyków

gipjurowych i siatkowych

serja	I.	II	III.
zwykła cena do	1,00,	1,50,	3,50,
teraz	48,	95,	1,95.

1500 portmonetek

serja	I.	II.	III.	) wartość
	38,	68,	98 fen.	)podwójna

300 torebek

ręcznych damskich

serja	I.	II.	III.	IV,
zwykła cena	1,00—1,50,	1,95,	3.50 do 6,00.	
teraz	78,	95,	1.85,	2,85.

500 pasków damskich

serja	I.	II.	III.	IV.
z. c.	1,50-2,00.	2,25-3,50,	3,75-5,00,	6,00-12,00
teraz	95,	1,35,	2,65,	3,95,

2500 krawatów

męskich w rozmaitych fasonach, do wyboru.
zwykła cena 75 fen. teraz 28 fen.

Artykuły papierowe

1250 notesów

serja	I.	II.
zwykła cena	10,	20 fen.
teraz	2,	4 „

500 książek kontowych
zwykła cena 15 fen. teraz 6 fen.

250 pugilaresów z notesem
zwykła cena 35 fen. teraz 8 fen.

1000 pacz. papieru listow.
paczka zwykła cena 10, teraz 4 fen.

1000 pacz. papieru do chleba
paczka (100 arkuszy) zw c. 30 teraz 19 f.

600 albumów do kart

serja	I.	II.
	(do 100 kart)	(do 100 kart)
zwykła cena	40,	65 fen.
teraz	12.	19 fen.

III.	IV.
(do 200 kart)	(do 400 kart)
zw. c. 95 fen.	1,50—2,00, mk.
teraz 48 „	85 fen.

V.
(od 400 do 1000 kart)
zwykła cena 3,00—4,50 mk.
teraz 1,85 „

Garderoba.

100 ubrań męskich

z zeszłego sezonu

serja	I.	II.
zwykła cena	15 - 20,	do 25 mk.
teraz	8,50,	12.50 „

100 paltotów latowych

z zeszłegu sezonu

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	15—18,	19—25,	26—36
teraz	9,75,	14,50,	19,50.

Bluzki dla chłopców do prania

serja	I.	II.	III
zw. cena	1,25—1,50	1,65—2,25	2,35- 3,00
teraz	85,	1,25,	1,55.

Konfekcja damska.

100 sukien do prania

perkalowe, płócienne, muślinowe,

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	12—15,	15—18,	22—30 mk.
teraz	7,50,	10,50,	16,50 „

300 bluzek do prania

z imitacji płótna i muślinu

serja	I.	II.
zwykła cena	3,00—3,50,	4,00—5,00 mk.
teraz	1,95,	2,85 „

150 bluzek jedwabnych

w pięknych kolorach i deseniach

serja	I.	II.	III.	IV.
zwykła cena	5—9,	10—13,	14—16,	17—20
teraz	3,00,	6,75,	9,50,	12,50.

500 spódnic kostjumowych

do prania

serja	I.	II.
zwykła cena	do 5,00	do 10,00 mk.
teraz	1,95,	4,25, „

serja III z angielskiej materji
zwykła cena do 12,00 teraz 6,75 mk.

serja IV. szewiotowe czysto wełniane z brzegiem
zwykła cena 15,00, teraz 8,75 mk.

serja V. alpagowe
zwykła cena do 16,00, teraz 9,50 mk.

serja VI.
zwykła cena do 25,00, teraz 13,50 mk.

Kabatki, płaszcze, kostjumy, suknie do 50 procent zniżki.

1000 halek

dreliszkowych, płóciennych, batystow. satynetowych, alpagowych i morowych

serja	I.	II.
zwykła cena	1,75,	2,25 do 3,00 mk.
teraz	75,	1,50 „

III.	IV.	V.
3,50—4,50,	6,50—7,00,	7,00—10,00
2,45	3,95,	4,35 mk.

50 halek jedwabnych
zwykła cena 15—18 mk., teraz 9,75 mk.

Matynki

serja	I.	II.
zwykła cena	6,50—8,00,	12,50—15,00 mk
teraz	4,95,	9,75 „

Szlafroki

z lekkich latowych materji

serja	I.	II.	III.	IV.
zw. cena	12—14,	15—18,	22—25,	27—32,
teraz	8,50,	13,50,	17,50,	22,50.

Resztki materjałów na suknie, firan po każdej możliwej cenie.

Materje do prania.

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	38—50,	50—70,	70—90
teraz	28,	38,	48 fen.

Muśliny czysto wełniane

w pięknych deseniach

serja	I.	II.
zwykła cena	0,75—1,10	1,20—1,50
teraz	63.	88, fen.

300 kuponów materjału

białego, Renforcé w dobrym trwałym gatunku kupon 10 metrowy
zwykła cena 5,25 mk., teraz 3,95 mk.

Jedwab na bluzki

w najnowszych kolorach i deseniach, kupon 4 metr.

serja	I.	II.
zwykła cena	8,50	13,00
teraz	5,45	7,75 mk.

Materje na bluzki

siatkowe w pięknych deseniach, kupon $2^1/_2$ mtr. zwykła cena 7,50 teraz 2,95 m.

Bluzki półgotowe

batystowe z pięknym haftem, zwykła cena 3—4 mk. teraz 1,95 mk.

150 tuż. obrusów ogrodowych

zwykła cena	90,	1,20	1,35	
teraz	65,	85,	95	fen.
1,65,	1,95,	2,50		
1,25,	1,55,	1,85 m.		

300 tuzinów ręczników

białych i kuchennych.

zwykła cena	18,	25,	30,	35,
teraz	12,	17,	23,	25 fen.
38,	40,	45,	50,	55, 65
28,	33,	35,	40,	45, 50 fen.

Bielizna.

Koszule damskie białe

serja	I.	II.	III.
zwykł. cena	1,10-1,25,	1,30-150,	1,75-2,50
teraz	85,	1,10	1,65

Koszule męskie, białe, nocne

serja	I.	II.
zwykła cena	1,35	1,75-2,00
teraz	0,98	1,45 mk.

Koszule dziewczęce białe

długie	50, 60, 70, 80, 90 cm.
zwykła cena	60, 70. 80, 95, 1,10
teraz	38, 48, 58, 68, 78 fen.

Koszule męskie kol. do pracy

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	1,35,	1,65,	2,25
teraz	0,95,	1,25,	1,45 mk.

Majtki damskie białe
zwykła cena 1,35, teraz 95 fen.

Kaftaniki damskie białe
zwykła cena 1,35 mk. teraz 0,95 mk.
„ „ 2,25 „ „ 1,45 „

Kalesony męskie
z materji Oxford i neslu gładkiego lub w paseczki
serja I. 0,75 mk. serja II. 0,95 mk.
wartość podwójna.

2 000 fartuchów

do gospodarstwa

serja	I.	II.	III.
zw. cena	75—1,00,	1,00—1,50,	1,65—2,15
teraz	65,	98,	1,35

reformowe kolorowe
zwykła cena 2,00-2,50 teraz 1,45 mk.

krótkie

serja	I.	II.
zwykła cena	35—45,	65—1,00 m.
teraz	18,	38 fen.

III.	IV.	V.
1,10—1,50	1,50—1,75	1,85—3,00
68,	98,	1,50 mk.

alpagowe czarne szerokie
szt. 55 fen. Wartość podwójna.

męskie modre do pracy
zwykła cena 75 fen. teraz 45 fen.

150 gorsetów

w różnych fasonach

serja	I.	II.	III.
	95,	1,25	1,95 mk.

wartość podwójna.

250 parasolek

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	1,50-2,00.	2,50-3,75	3,75-6,00
teraz	95,	1,65	2,25

Serwety na stół

gobelinowe i filcowe

serja	I.	II.
zwykła cena	2,25	3,25 mk.
teraz	1,45	1,95 „

pluszowe
zwykła cena 15—20 mk. teraz 8,75 mk.

Okrycia na szeslągi

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	13,00	15,00	22,00
teraz	7,50	9,50	15,00

Dywany wielk. 130 × 180 cm.

serja	I.	II.	III.
zwykła cena	7,00	12,00	15,00
teraz	4,95	7,75	9,75

100 kołder watowanych

serja	I.	II.
zwykła cena	5,00—7,00	7,50—9,00 mk.
teraz	3,45	4,95 „

Porcelana.

Salaterki dekorowane

zwykła cena	75	15-20 fen.
teraz	45	9 „

Śmietaniki

zwykła cena	15	20	25-30 fen.
teraz	10	12	18 „

Filiżanki białe

zwykła cena	15 fen.
teraz	12-13 „

Dzbanki do kawy dekorow.

zwykła cena	1,25—1,50,	0,75—0,95 mk.
teraz	0,95,	0,55 „

Filiżanki dekorowane
para: zwykła cena 25 30 teraz 16 fen.

Kubki dekorowane
zwykła cena 15—25 teraz 10 fen.

Talerze do placka dekorowane
zwykła cena 50—60 fen. teraz 42 fen.

Garnitury do kawy
9-częśc. zwykła cena 3,50, teraz 2,45 mk.

Garnitury do obiadu
zwykła cena 17.50, teraz 10,50 mk.

Garnitury do mycia
5-częśc. zw. cena 3,50—4,00 teraz 2,25.

Fajans.

Dzbanki do wody kolorowe
zwykła cena 1,50, teraz 95 fen.

Miednice, zwykła cena do **2,00** teraz **1,25.**
Puszki kuchenne zw. cena **75 f.** teraz **42 f.**
Szklanki do wody 5 f. do herbaty 12 f.
Łyżeczki do kawy sztuka **7 fen.**
Łyżki stołowe sztuka **9 „**
Młynki do kawy 75, 85 „

Emalja.

Solniczki zwykła cena 85 fen. teraz 65 „
Mydelniki zwyk. cena 35 teraz 18 „
Sitka zw. cena 35—40 teraz 18, 25 mk.
Szufelki do śmieci zw. c. 60 teraz 40 f.
Węborki zwykła cena 1,10 teraz 85 f.
Koszyki małe zw. cena 1,75 teraz 95 f.
Kubki zwykła cena 25, 30, 35 fen. teraz 15, 18. 20 „
Kosze do bielizny 1,00 mk. i 1,75 mk.

Towarów wyszczególnionych hurtownie nie sprzedaję, nie wymieniam i do wyboru nie wysyłam.

K. JGNATOWICZ

Poznań
Stary Rynek 67|69.
Narożnik Szkolnej.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek).

Dodatek do numeru 145. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, piątek dnia 26. czerwca 1908.

alkohola sięga aż na prawnuków, przejawiając się w odziedziczonej skłonności do picia lub ułomności umysłowej.

Przekonywający wykład powinien był wszystkich rozsądnie myślących pobudzić do głębszego zastanowienia się nad sprawą alkoholizmu, nad którego wykorzenieniem pracuje się dziś we wszystkich narodach, niezależnych pod względem politycznym. Czyż my nie mamy najświętszego obowiązku, by wstrzymywać pochód złego, co podkopuje nasz byt? J. C.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu.

Otwarcie wystawy przemysłowej w Poznaniu nastąpi dnia 28. czerwca r. b. punktualnie o godzinie 12. w południe na Wzgórzu św. Łazarza, bilety wstępu unormowano jak następuje:

Dla pojedyńczych osób: w dniu otwarcia i zamknięcia po 1 mk., w dni powszednie podczas koncertu po 50 fen., w dni powszednie bez koncertu po 30 fen.

Na cały czas wystawy: dla rodzin po 4 mk., dla pojedyńczych osób po 2 mk.

Dla dzieci do lat 14.: w dniu otwarcia i zamknięcia po 50 fen., w dni powszednie podczas koncertu po 25 fen., w dni powszednie bez koncertu po 10 fen.

Dla Towarzystw od 10 osób począwszy: z wyjątkiem dnia otwarcia i zamknięcia po 25 fen.

Względem biletów prosimy uprzejmie zgłaszać się do skarbnika komitetu p. Wł. Bąkowskiego (firma J. Eichstaedt) Poznań — Bazar, który wydaje również bilety dla wystawców.

Równocześnie upraszamy p.p. wystawców o złożenie w sekretarjacie dokładnych spisów okazów wystawowych wraz z podaniem wartości celem zabezpieczenia od ognia.

Niniejszym zapraszamy Szanowną Publiczność i Towarzystwa do jak najliczniejszego zwiedzania wystawy.

Komitet wystawy przemysłowej.

Prof. dr. A. Drygas, prezes. Fr. Kaczmarek, sekretarz.
Rycerska 33. Zamkowa 4.

Wł. Bąkowski, skarbnik.
firma J. Eichstaedt — Bazar.

—

Program obchodu 60-letniego jubileuszu Tow. Przemysłowego w Poznaniu.

Niedziela, dnia 28. czerwca 1908. roku. 1) O godz. 9. msza św. w kościele farnym. 2) O godz. pół do 11. wspólne zapoznanie się z delegatami na sali ogrodowej Domu Przemysłowego. 3) O godz. 12 otwarcie Wystawy Przemysłowej na Wzgórzu św. Łazarza.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca. 1) O godz. 11. posiedzenie jubileuszowe na sali Bazarowej: a) Słowo wstępne i powitanie delegatów przez prezesa. b) Odczyt p. Józefa Zeylanda: Przemysł a wystawy. c) Przemówienie p. Józefa Kościelskiego. 2) O godz. pół do 3: obiad w restauracji p. K. Krenza, Plac Wilhelmowski 5 (Nakrycie 2,50 mk.; napoje dowolne). 3) O godz. 7. zebranie towarzyskie w Domu Przemysłowym.

Biuro informacyjne, które wydawać będzie karty wstępu na posiedzenie jubileuszowe otwarte będzie od soboty, dnia 27. bm. o godz. 6. wieczorem, w Domu Przemysłowym.

Podanie nazwisk szan. delegatów i zamówienie na obiad prosimy przesłać najpóźniej do dnia 25. czerwca rb. na ręce p. Wł. Bąkowskiego (firma J. Eichstaedt) Bazar.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 25. czerwca.

Kalendarz	Dziś:	Prosper b. Włastymił.		
	Jutro:	Jan i Paweł mm. Rozmysława.		
Wschód słońca.	Dziś:	3 40	zachód:	8,24
	Jutro:	3 40	„	8,24
Wschód księżyca.	Dziś:	1,51	zachód:	5, 6
	Jutro:	2,16	„	6 18

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 26. b m.: sucho, po większej części pogodnie; za dnia ciepło, umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

—

— * **Wczorajsza procesja** na Śródce miała przebieg niemniej wspaniały jak wszystkie poprzednie. Ponieważ dzielnicę tę zamieszkują przeważnie polacy, nie było prawie domu, któryby nie był przystrojony w girlandy, kobierce i obrazy. Procesja, którą celebrował jeden z księży kanoników, okrążyła rynek śródecki, ulicę Cybińską i Ostrówek, poczym powróciła do kościoła. Udział publiczności i w tej procesji był bardzo licznym. Oktawa kończy się dzisiaj procesją na Miasteczku z kościoła św. Rocha, która wyrusza o godzinie 6 po południu.

— * **Jubileusz Towarzystwa Przemysłowego.** Obchód 60-letniego jubileuszu Towarzystwa Przemysłowego i otwarcie wystawy odbędą się ściśle według programu.

Niniejszym zwracamy przecież uwagę na to, że na posiedzenie jubileuszowe, które się odbędzie dnia 29. bm. t. j. w uroczystość św. Piotra i Pawła o godz. 11. przed południem na sali Bazarowej, wydawać będziemy ograniczoną tylko liczbę kart wstępu dla członków Towarzystwa Przemysłowego i dla delegatów, którzy zechcą w tym celu zaopatrzyć się w potrzebne legitymacje odnośnych Zarządów. — Karty wstępu są nieprzenośne, bo wypisane na nazwisko uprawnionego okaziciela.

Otrzymać je można u niżej podpisanych członków Dyrekcji albo w biurze informacyjnym, które otwarte będzie począwszy od soboty 6. godziny wieczorem w Domu Przemysłowym.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego.

Dr. A. Drygas, prezes. Józef Zeyland, sekretarz.

— * **Zabawa latowa** Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo konferencji św. Józefa odbędzie się 29. czerwca po południu w ogrodzie Villa Flora. Wejście z ulicy Cesarzowej Wiktorji Augusty, drugie z ulicy Bukowskiej. Przystanek tramwajowy przed ogrodem. Program: Koncert. 1) Jazda dla dzieci na osiełku i kucyku. 2) Rzucanie pierścieniem na kolce. 3) Kosz szczęścia. 4) Gra fantowa. 5) Koło szczęścia.

Wstępne od osoby 30 fen., dzieci niżej 14 lat wstęp wolny.

Na zabawę zapraszają uprzejmie:

Jadwiga Hedingerowa. Marja Kościelska.
Wanda Kolanowska. Marja Łazarewiczowa.
Stanisława Niegolewska. Wiktorja Rabska.
Seweryna Sczaniecka. Zofja Szperlingowa.
Krasna Żaromska.

— * **Warta** opadła od środy do czwartku rana znowu o 4 centymetry. Wodostan wynosił w Poznaniu w czwartek rano 26 cm.

— * **Związek podróżujących kupców na Rzeszę niem. w Poznaniu.** Zwyczajne roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. bm. o godzinie 4. po południu w Domu Katolickim.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i sprawdzenie należności do Związku obecnych na sali członków. 2. Wybór marszałka i ukonstytuowanie biura. 3. Sprawozdanie sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej i udzielenie deszarży skarbnikowi, sprawozdanie bibljotekarza i komisji wskazywania posad. 4. Referat p. Maciejewskiego z kongresu międzynarodowego kupców podróżujących w Paryżu. 5. Decyzja przystąpienia do ligi międzynarodowej kupców podróżujących. 6. Wybór zarządu, komisji rewizyjnej i komisji wskazywania posad. 7. Wnioski bez uchwał. 8 Wolne głosy. 9. Zamknięcie walnego zebrania.

Zarząd.

F. Slósarczyk, prezes. T. Szramkiewicz, sekretarz.

— * **Wystawa antyalkoholowa** w Poznaniu została wczoraj zamkniętą. Ogółem zwiedziło tę tak rzadką a pod względem kulturalnym tak doniosłą wystawę 15 000 osób, w tym około 6000 dzieci szkolnych z tutejszych szkół miejskich i około 2000 osób wojskowych.

— * **Zniżka portorjum?** Starszyzna kupiectwa miasta Berlina wstawiła się u sekretarza stanu dla urzędu pocztowego Rzeszy ponownie z prośbą o poczynienie kroków celem przeprowadzenia unji pocztowej z wszystkimi krajami, najpierw zaś z Anglją i Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki, oraz celem przeprowadzenia zniżki opłat pocztowych w komunikacji pomiędzy wszystkimi krajami, należącymi do wszechświatowego związku pocztowego.

— * **Gieneralna stawka** do wojska z Poznania odbywać się będzie od 1. do 8 lipca w lokalu Bandolina w Jeżycach przy ul. W. Berlińskiej 5. Stawić się winni: w środę 1. lipca: a) reklamanci, b) odstawieni jako zupełnie niezdatni do służby wojskowej; w czwartek 2 lipca: a) przeznaczeni do służby w razie potrzeby (Landsturm), b) przeznaczeni do rezerwy; w piątek 3. lipca: a) zobowiązani do służby wojskowej, b) uznani w poprzednich latach jako zdolni do służby wojskowej, oraz urodzeni w roku 1886 od lit. A do M; w sobotę 4. lipca: urodzeni w roku 1886. od lit. N do Z i w roku 1887. od lit. A do J, i uznani jako zdolni do służby wojskowej, z wyjątkiem nadliczbowych; w poniedziałek 6 lipca: z roku 1887. od lit. K do Z i z r. 1888 do losu 307; we wtorek 7. lipca: z roku 1888. reszta zdolnych i nadliczbowych; w środę 8 lipca: a) uprawnieni do jednorocznej służby, lecz odstawieni z powodu niezdatności, b) przybyli do Poznania już po stawce młodzieńcy, zobowiązani do służby wojskowej, którzy dla jakiejbądź przyczyny nie stawili się do poboru uzupełniającego, c) rekruci, którzy w czasie poboru przebywają na urlopie, d) zwolnieni przez pułki i stawieni do dyspozycji władz poborczych, których wybór ma się rozstrzygnąć.

Wszyscy stawić się winni w odnośnych dniach punktualnie o godz. pół do 7. rano w wymienionym lokalu. Kto nie stawi się wcale lub w nieoznaczonym czasie, naraża się na karę 30 marek lub na więzienie.

Reklamacje uwzględnia komisja dopiero po ukończeniu poboru.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy przesuwaniu wagonów na tutejszym dworcu towarowym zdarzył się w środę po południu znowu jeden wypadek nieszczęśliwy. Rangierujący Antoni Barczyński dostał się pomiędzy tłoki wagonów tak niebezpiecznie, że te zmiażdżyły mu formalnie całą prawą rękę. Rannego przewieziono do zakładu djakonisek.

— * **Zamknięcie ulicy.** Z powodu prac kanalizacyjnych zamkniętą została ul. Poznańska na Jeżycach pomiędzy ul. Cesarską (Hohenzollernów) a ul. Marji na przeciąg trzech mniejwięcej tygodni.

Wskutek koniecznej naprawy relsów kolei elektrycznej na Starym Rynku przy narożniku ul. Wodnej a Jezuickiej przejazd z Rynku ku obu tym ulicom zauknięty będzie od przyszłego poniedziałku do następnej środy dla komunikacji wozowej.

— * **Ofiara kąpieli.** W ubiegłą sobotę znaleziono nad brzegiem Warty w Ratajach pod Poznaniem zwłoki młodego człowieka, w którym rozpoznano 16-letniego posyłacza Stanisława Kaczmarka, pochodzącego z Grodziska. Zatrudniony on był w pewnym handlu kwiatów na Wildzie. Nieszczęśliwy postradał życie podczas kąpania w święto Bożego Ciała. Ciało topielca pochowano na nowym cmentarzu świętojańskim. Rodzice zmarłego dowiedzieli się o tragicznym wypadku syna dopiero po pogrzebie.

— * **Zużyte** monety niklowe i koprowe będą z rozporządzenia ministra wycofane z obiegu. Monet zużytych namnożyła się bardzo wielka ilość. Kasy państwowe i poczty muszą je przyjmować, lecz nie będą ich więcej wydawały.

— * **Zaginęła** bez wieści od środy wieczora 19-letnia Stanisława Dworzańska, córka mistrza szewskiego Dworzańskiego, mieszkającego przy ul. Wiktorji nr. 17. Wyszedłszy z domu ubraną była w starą ciemną spódnicę, w bluzkę kraciatą, na głowie nie miała żadnego nakrycia; włosy ma ciemne, wzrostu jest średniego. Ktoby wiedział o jej pobycie, zechce łaskawie powiadomić rodziców.

— * **Młodociani bohaterzy.** Czternastoletni Adam Kaliszan z Rataj pod Poznaniem uratował w zeszłym tygodniu od niechybnej śmierci 9-letniego chłopca Władysława Gramzę, a jedenastoletni Marcin Glina 8-letniego chłopca Stefana Andrzejewskiego. Gramza i Andrzejewski podczas kąpania we Warcie dostali się na głębinę, a nie umiejąc pływać, zniknęli pod wodą i stracili nawet już obaj przytomność.

— * **Rewizji** policyjnej dokonano w tych dniach w ekspedycji Gazety Toruńskiej oraz w tamtejszych księgarniach polskich. Poszukiwano kalendarza ściennego, dodanego do Gazety Toruńskiej, Codziennej i Przyjaciela. Z ekspedycji zabrano resztkę kalendarzy a z wiszącego na ścianie wycięto obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i różne daty z historji polskiej.

— * **Zatrudnianie redaktorów w więzieniach.** W więzieniu w Olsztynie w Prusach Zach. odsiaduje 15 miesięczne więzienie redaktor socjalistycznego pisma Koenigsberger Volkszeitung Marckwald. Prokurator nie uwzględnił jego życzenia, ażeby mógł na własną rękę zatrudniać się pracą umysłową, lecz kazał mu wyrabiać sieci. Gdy się o tym dowiedział minister sprawiedliwości, nakazał prokuratorowi telegraficznie skasować dotychczasowe zajęcie, a zatrudniać Marckwalda według własnego życzenia jego.

— * **Konkurs** ogłoszono nad majątkiem handlarza Lidwika Grobelnego w Jutrosinie. Zawiadowcą masy konkursowej mianował sąd miejscowego burmistrza Girkego, do którego interesenci zgłaszać się winni najpóźniej do 11 lipca.

— * **Przeciwko praktyce prywatnej osób wojskowych** zwrócił się Związek niemiecki dozorców i dozórczyń chorych na wniosek tutejszej grupy miejscowej do gieneralnego lekarza sztabowego piątego korpusu wojskowego dr. Korscha, domagając się, by feldweblom i podoficerom sanitarnym tutejszego garnizonu zabroniono wykonywania praktyki prywatnej, wchodzącej w zakres cyrulików i masażystów. Wniosek uzasadniono tym, że cyrulicy i masażyści prywatni płacić muszą podatek procederowy, gdy tymczasem wojskowy personał sanitarny, szkodząc w zarobkowaniu osobom prywatnym odnośnego zawodu, wolny jest od podatku tego i ma byt zapewniony. W odpowiedzi na powyższy wniosek przyrzekł p. dr. Korsch zakazać wojskowemu personałowi sanitarnemu wykonywania praktyki prywatnej.

— * **Śmierć w węborku.** W niezwykły sposób utracił życie 3-letni chłopiec pewnej robotnicy w Landsbergu nad Wartą. Będąc bez nadzoru chciał się malec napić wody z węborka, przyczym stracił równowagę i wpadł głową w węborek. Zanim wypadek ten spostrzeżono, chłopczyk już nie żył.

— * **Szkielety ludzkie.** Podczas budowy drogi w Skórzęcinie w powiecie witkowskim znaleziono w ziemi niedaleko tamtejszego gościńca 5 szkieletów ludzkich. Przypuszczalnie spoczywały one w ziemi już od lat dziesiątek.

— * **Zmiana posiadłości.** W Sierakowie nabył polak p. Steinko (?) położoną przy rynku kamienicę, w której mieści się destylacja i skład towarów żelaznych pod firmą H. Plonsk, od żydówki Augusty Cohn za 43 500 mk.

— * **Burze i grady.** Nad całą prawie północną Europą przeszły w ostatnich dniach ogromne burze, niejednokrotnie połączone z gradem który wyrządził wielkie szkody. Zwłaszcza w licznych okolicach Czech grady były bardzo silne. W pobliżu Essen — jak donoszą do pism kolońskich — piorun zabił trzech robotników, w Altessen jednego człowieka podczas pracy w ogrodzie. W okolicy Drezna i w samym Dreznie wyrządził huragan i grad wielkie szkody. Część parku królewskiego padła ofiarą burzy. Parowiec wycieczkowy »Bastei« spotkał się z gwałtowną burzą podczas jazdy, piorun zabił sternika, co wśród podróżnych wywołało panikę. W Danji, a zwłaszcza w Jutlandji, szalały także burze. Pioruny wznieciły w wielu miejscach pożary, przyczym zginęło wiele bydła, a kilkanaście osób odniosło obrażenia. W północnych Czechach zniszczył grad w wielu okolicach doszczętnie zasiewy.

—

— * **Gniezno.** Tutejsza spółka Bazar, skład towarów żelaznych, czuła się zniewoloną filję swą w Witkowie zwinąć z powodu niedostatecznego poparcia. Dom, w którym mieściła się filja, nabył na własność mistrz blacharski p. Kobyliński z Witkowa za cenę 25 000 mk.

— * **Odolanów.** Żona tutejszego robotnika Sapiniaka zaniosła mężowi obiad, a dwoje dzieci pozostawiła bez dozoru w domu. Te w piecu rozpaliły ogień i nakładły do niego starego obuwia. Niedługo potym przechodnie zauważyli dym, wydobywający się oknami, a gdy wyważono drzwi, dzieci leżały bezprzytomne na ziemi. Na szczęście pomoc nadeszła jeszcze dość wcześnie i dzieci uratowano od niechybnej śmierci. Wypadek ten niechaj będzie przestrogą, aby małych dzieci nie pozostawiano bez dozoru w domu.

— * **Łabiszyn** Poszukiwania za węglem brunatnym w okolicy Łabiszyna odniosły dość pomyślny rezultat. Jak donoszą, ma zostać założoną wkrótce pierwsza kopalnia w Klotyldowie. W Lubostroniu także jeszcze odbywają się poszukiwania.

— * **Czerniejewo.** Wskutek nadmiernej gorączki, jaka panowała w ubiegłą sobotę, pozdychało w tutejszej okolicy bardzo wiele ptaków. Na polach znaleziono w kilku miejscach wrony, które zesłabły w powietrzu, pospadały na ziemię i pozdychały na udar słoneczny.

— * **Powidz.** Wielki pożar srożył się tutaj we wtorek przed południem. Spaliły się trzy stodoły i kilka stogów słomy. Równocześnie zginęło w płomieniach sześć sztuk bydła i źrebak. Przypuszczają, że ogień powstał wskutek nieostrożności.

—

— * **Otrucie się mięsem.** Wśród objawów otrucia się mięsem zmarł w Berlinie 68 letni dawniejszy kupiec Mertens z Eichendorffstr. 5. Żona jego kupiła w hali targowej przy Ackerstr. mięso i sporządziła z niego na obiad gulasz; w obiedzie brała oprócz obojga Mertensów także udział siostrzenica ich. Po południu wyjechali wszyscy troje do Tegel, skąd wrócili chorzy. Nastąpiły silne womity i rozwolnienie, tak że trzeba było zawezwać lekarza. Mertens zmarł zaraz nazajutrz, pani Mertens i siostrzenica jej są ciężko chore. Ciało zmarłego zabrano do obdukcji. Rzeźnika, od którego mięso kupiono, nie mogła Mertensowa wskazać dotychczas.

— * **Zamordowanie doktora Drzewieckiego.** Sprawa ohydnego mordu, dokonanego w Warszawie na osobie dr. Józefa Drzewieckiego w dniu 11. kwietnia r. z. będzie w dniu 26. sierpnia sądzoną w Warszawie. Jak wiadomo, mordu dokonali wynajęci bandyci za pieniądze, przyczym na rachunek umówionego »honorarjum« w kwocie 30 rubli otrzymali pół rubla oraz brauning i sztylet jako narzędzia mordu. Faktycznymi zabójcami są Stanisław Grel i Edward Frybalt, obaj 20 letni. Do zbrodni miał ich namówić niejaki Walenty Sieczka, który na drugi dzień po zabójstwie uciekł do Krakowa, gdzie też wkrótce został aresztowany. Pobudki charakteru politycznego, zdaje się, najzupełniej wykluczone; przypuszczenie to potwierdza zdanie, wygłoszone przez dr. Drzewieckiego przed śmiercią: »Być może, śledztwo sądowe ujawni osobę moralnego mordercy, w którego rękach wszyscy oskarżeni byli narzędziami mordu«.

— * **Ułaskawienie kobiet na śmierć skazanych.** Skazanym na śmierć przez powieszenie za udział w zamachu na życie gienerał gubernatora warszawskiego Skałłona, Zofji Owczarkównie i Wandzie Ostrowskiej karę tę zamieniono na dożywotnie ciężkie roboty.

— * **Przyjazd japończyków.** W poniedziałek przyjechali do Sosnowic w Królestwie dwaj przedstawiciele kolei japońskich pp. Natcuaki i Gory. Po południu dnia tego goście japońscy odwiedzili Katowice, wieczorem zaś odjechali do granicy. Kolej wiedeńska oddała przybyszom z Dalekiego Wschodu do rozporządzenia specjalny wagon klasy I.

Pp. Natcuaki i Gory przybyli do Sosnowic w celu obznajmienia się ze sposobami ekspedjowania towarów.

— * **Jubileusz poselski.** W sobotę na posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Holtsy wygłosił przed przejściem do porządku dziennego przemowę, w której zwrócił uwagę na fakt, że poseł Józef Madarasz obchodzi jubileusz 60. rocznicy posłowania. Madarasz przez cały ten czas jest przedstawicielem tego samego okręgu wyborczego i bierze żywy udział w obradach Sejmu. P. Holtsy wyraził uczucie sympatji dla jubilata imieniem posłów, którzy Madaraszowi osobiście winszowali.

— * **Zabobon.** Z Milatycz (pod Lwowem) donoszą: W tych dniach spadł ulewny deszcz, a piorun zapalił karczmę, położoną wśród wsi. Jakkolwiek ogień groził zniszczeniem prawie całej wsi, wójt nie dopuszczał pojedyńczych członków gminy, jakkolwiek i sikawkę wyciągnięto do gaszenia ognia, powiadając, że to Pan Bóg zapalił więc nie wolno gasić. Zaś naczelnika straży ogniowej, który skierował sikawkę w stronę, gdzie według podania karczmarza miały się znajdować beczki z wódką, uderzył wójt w twarz i odebrał mu sikawkę.

— * **Ludność Kijowa.** Według danych biura adresowego, w Kijowie mieszka obecnie 431,426 osób. Według spisu jednodniowego w roku 1897. liczba ludności wynosiła tylko 247,432.

— * **Wypadek z balonem.** Niemiły wypadek spotkał w tych dniach amatorów jazdy powietrznej w Wiedniu. Balon podczas wznoszenia się został gwałtownym uderzeniem wiatru rzucony w Praterze pomiędzy grupę drzew, opona balonu rozdarła się, a łódź zawisła na gałęziach dwuch drzew w wysokości 15 metrów. Kierownikiem tego balonu był znany aeronauta dr. Antoni Schlein, a towarzyszył mu sekretarz nadworny dr. Komorzyński z siostrą swoją. Podróżni, mimo wysiłków, nie mogli wydostać się z łodzi, zawiadomiono więc o tym wypadku komisarjat policji w Praterze, a komisarz wezwał na miejsce straż ogniową. Przybył pluton straży, która natychmiast ustawiła obok łodzi drabinę wysuwalną. Istniała obawa, że wiatr, poruszając łodzią, mógłby spowodować uderzenie jej o drabinę, któraby w takim razie runęła. Ażeby temu zapobiec straż umocniła drabinę kotwicami, poczym strażak wszedł na drabinę i zabrał pannę Komorzyńską. Do połowy drabiny musiał ją nieść, ale od połowy panna Komorzyńska sama już zeszła z drabiny. Potym przyszła kolej na obu mężczyzn. Przybyło także pogotowie Towarzystwa ratunkowego, ale lekarz stwierdził, że uczestnicy niefortunnej wyprawy nie odnieśli żadnego szwanku. Aeronauci twierdzą, że wypadek ów przypisać należy zbyt powolnemu wyrzucaniu balastu.

skutkiem czego balon nie dosyć szybko wzniósł się w powietrze.

Rozmaitości.

— **Wynalazki „pokojowe“.** Państwa, stojące na czele świata, niezależnie od różnych nawoływań do wieczystego pokoju, nieustannie przemyśliwają nad ulepszeniem środków, mających przynieść jaknajwiększą szkodę nieprzyjacielowi i odwrotnie zabezpieczyć sobie bezpieczeństwo.

W marynarce Stanów Zjednoczonych odbyły się próby z nowym pancerzem okrętowym. Na próby przeznaczono statek, „Florydę“, zbudowaną w r. 1903., kosztem 10 miljonów marek.

Zbudowana z nowego pancerza wieża dla ciężkich dział i „bojowy maszt“ dla dział małych, wytrzymały ogień z największych armat. Próba wykazała, że olbrzymie pociski, wystrzelone na bliską odległość z dział 12 calowych, nietylko nie przebiły pancerza, lecz nawet dosyć misterne urządzenia wieży i elektryczne oświetlenie nie ucierpiały od uderzeń pocisków w pancerz. Jedno z 12-calowych dział wieży nie poniosło również żadnej szkody, gdy u drugiego zaledwie pękła łatwa do szybkiego zastąpienia śrubka w mechanizmie do celowania i działo zeszło nieco z pozycji.

„Bojowy maszt“, to jest niewielka wieżyca, umieszczona na pewnej wysokości, wytrzymał próbę także zadawalająco. Pancerz oparł się trzym pociskom 4-calowego kalibru, jednemu pociskowi z działa kalibru 12-calowego. Cała zewnętrzna oprawa wieżycy, jak schody, barjery itd. została zniszczona, lecz wewnątrz wieża nie odniosła żadnych uszkodzeń: wszystkie szybkostrzelne działa, wszystkie maszyny i rury do rozmów zostały nienaruszone.

— **Piętnastoletnia podróż listu.** Pewien majtek, mieszkający obecnie w Jarmut w Anglji, odebrał niedawno list od swej matki, wysłany z tego samego miasta dnia 2. stycznia 1893. roku. Dawei był w tym czasie majtkiem na okręcie »Folka« i płynął do St. Nazere we Francji. Do tego miasta list ów był adresowany. Gdy list nadszedł, D. już wyjechał do Australji na innym okręcie i tak pismo owo wędrowało z jednego miejsca na drugie. Wreszcie majtek porzucił swój zawód i osiadł w rodzinnym mieście, gdzie też list doszedł do jego rąk. Był to ostatni list od jego matki, która w tym czasie umarła. Winszowała ona synowi Nowego Roku 1893

Ostatnie telegramy i wiadomości

Szczegóły pożaru w Krottingen.

Kłajpeda, 25. czerwca. Wielki pożar w miejscowości Krottingen na pograniczu pruskim zburzył przeszło 200 domów mieszkalnych. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 10 ofiar. Prawdopodobnie wykryje straż pożarna jeszcze więcej ofiar strasznej katastrofy.

Wyroki śmierci w Teheranie.

Londyn, 25 czerwca. Szach wydał wyrok śmierci na dwach przywódców narodowych, których ścięto dziś rano w obozie. Ludność obawia się o życie wybitnych przedstawicieli opozycji, których szach wziął do niewoli. Wojska perskie bronią wstępu do ambasady angielskiej i otrzymały rozkaz zastrzelenia każdej osoby, któraby zamierzała schronić się tamże.

Nieszczęśliwy wypadek.

Turyn, 25. czerwca. Na rzece Po pod Turynem zatonęła dziś w nocy łódź, w której znajdowało się 12 osób. Tylko 3 osoby zdołały się wyratować.

Szczegóły do zatonięcia okrętu Larache.

Coruna, 25. czerwca. Podług ostatnich wiadomości zginęło podczas wielkiej katastrofy okrętowej 151 osób; 61 osób wyratowały łodzie rybackie. Parowiec hiszpański Larache był okrętem starej konstrukcji.

Księgi stanu cywilnego

Dnia 24. czerwca zgłoszono:

Zapowiedzie: Sierżant Meyer z Klarą Stolz. Ogrodnik Karol Radkiewicz z Heleną Klimpel. Bufetowy Władysław Stuper z Marjanną Konieczną. Zdun Robert Czerniewicz z Elizą Terrog.

Śluby: Zarządca gorzelni Bolesław Konieczny z Zofją Zygarłowską.

Urodzenia: Syna: Płatniczy Fryderyk Scheffler. Robotnik Jan Nochowicz. Robotnik Józef Przybylski. Gospodarz Roch Małecki. Sierżant Maks Wenzel. Sierżant Hermann Sölter. Mistrz rzeźnicki Wincenty Małecki. Służący Andrzej Madajewski. Murarz Ignacy Markowski. Kellner Władysław Hellak. Niezam. P.

Córkę: Formiarz Edward Richter. Niezam. D., B, A.

Zmarli: Antonina Podkomorska 87 lat. Józefa Juśkowiak 67 lat. Rybak Ignacy Dembiński 56 lat. Kupiec Kazimierz Chrzanowski 52 lata. Kolonista August Elfring 33 lata. Zamężna Wiktorja Morkowska z domu Czyżewska 24 lata. Władysława Bąkowska 2 lata 1 mies. 16 dni. Janina Stachowiak 1 rok 3 mies. 15 dni. Stanisława Czajkowska 8 mies. 28 dni. Mieczysław Maciejewski 5 mies. 27 dni. Walerja Cieloszyk 4 mies. 18 dni. Włodzimira Heller 4 mies. 13 dni. Stanisław Vogt 2 mies. 13 godz. Eryka Werner 13 godzin. Paweł Koepp 19 lat 8 mies. 13 dni. Stanisław Siwczak 8 mies. 8 dni.

Nowość!

Papierosy „SABAŁA“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono u=nieco; ult=ultimo.

	24.		25.	
Tendencja:	mocna		słaba	
Dyskonto prywatne	3¼		3¼	
Korony	85,05		85,10	
Ruble	214,10		214,15	
4% niemiecka pożyczka państw.	99,60		99,60	
3½% poznańska pożyczka prow.	82,50		82,40	
4% pruskie konsole	99,60		99,60	
3½% „ „	91,70		91,70	
3% „ „	82,50		82,30	
3½% pozn. pożyczka miejska 1895	—,—		88,80	
4½% „ „ „ 1906	—,—		—,—	
3½% pozn. poż. miej. 1894—1908	89,60		89,60	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,60	p	100,50	z
3½% „ „ „ XI—XVII	91,30	p	91,40	z
4% „ „ „ serya D.	98,70	d	98,75	z
3% „ „ „ „ A.	82,30	p	82,30	z
4% „ „ „ „ E.	98,70	d	98,75	d
3½% „ „ „ „ C.	90,90	n	90,90	z
3% „ „ „ „ B.	82,30		82,30	
4% „ „ rentowe	99,—		99,10	
3½% „ „ „	90,30		90,40	
4½% pożyczka chińska 1898	96,30		96,30	
4½% „ japońska	88,80		89,10	
4½% „ rosyjska 1902	83,30		83,40	
4½% „ „ 1905	95,25		95,30	
4% serbska renta	82,—		82,30	
Tureckie losy	147,90		147,—	
4½% polskie listy zastawne	90,90		90,75	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	172,—		172,—	
„ poznańskiej kolei elektr.	153,75		153,75	
austr.-węg. kolei państ. ult.	148,10		148,75	
„ lombardy „	25,—		25,10	
„ Baltimore and Ohio „	83,50		84,—	
„ Canada Pacific	155,60		155,90	
„ hamb.-ameryk. tow. transp.	109,—		107,90	
„ półn.-niem. Lloyda	93,70		93,50	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	159,40		158,75	
„ banku darmstackiego	123,25		222,75	
„ „ niemieckiego ult.	228,50		224,60	
„ „ dyskontowego „	171,25		170,75	
„ „ drezdeńskiego	136,40		136,25	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	117,10		117,10	
austryack. zakładu kred. ult.	94,80		94,25	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	120,40		120,40	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	126,—		125,75	
„ browaru Huggera	133,—		133,—	
„ ogólnego tow. elektr.	207,50		208,50	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	85,—		85,—	
„ berl. masz. Schwarzkopf.	228,25		228,25	
„ bochumsk. lejarni stali	208,25		207,25	
„ chem. fabr. Milche	231,—		231,—	
„ cukrowni w Wschowie	161,20		161,—	
„ kopalni w Gelsenkirchen	186,90		185,—	
„ kopalni w Harpen	196,75		196,—	
„ tow. młyn. Hermanna	99,50		99,—	
„ kopalni Hohenlohe	176,25		176,—	
„ Laurahuty	200,90		201,50	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	97,25		97,25	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	171,25		171,—	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	156,—		155,50	
„ kopalni Phönixa A. G.	165,20		164,90	
„ poznańskiej sprytowni	402,—		402,—	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	—,—		—,—	
„ tow. chem. Union	200,50		200,60	
„ cukrowni w Kruświcy	253,—		254,—	
Kursy o godz. 3.				
„ austryackiego zakładu kred.	194,60		194,25	
„ banku niemieckiego	228,50		227,90	
„ „ dyskontowego	171,10		170,75	
„ Laurahuty	200,50		206,60	

Tendencja: spokojna.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 24. czerwca 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	217,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	178,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	152,—
Owies (dobry)	151,—

Tendencja: stała

Poznań, dnia 25. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	21,50	20,60	19,80
Żyto	17,00	16,20	14,60
Jęczmień	14,70	13,60	12,70
Owies	15,00	14,30	13,90

Bydgoszcz, dnia 26. czerwca 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—210 mk
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	174 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	171 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	136—140 mk.
	„ browarów	000—000 mk.
Groch	na paszę	167—173 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		139—149 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow

Berlin, 25. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie giełdy

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	209,50	189,75	162,—	147,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	182,75	176,75	161,25	146,—	66,80
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Przy bardzo małym obrocie utrzymały ceny za pszenicę przy wczorajszej stopie. Wyższe notowania z giełd amerykańskich i angielskich podtrzymywały zgodnie tendencję. Z związku z pszenicą uległy także ceny na zboże tylko małym zmianom przeważnie jednakże skutkiem wstrzymania podaży. Owies i kukurydza przedstawiały się spokojnie i były bardzo mało zmienione. Olej rzepny był słabo notowany.

Powietrze: ładnie.

Wrocław, dnia 24 czerwca 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała słaba	19,80—21,80		21,40
„ żółta stała	19,30—21,20		21,30
Żyto słaba	15,90	17,70	18,00
Jęczmień dla browarów słaba	18,50	14,50	15,00
„ stała	16,00—17,00		17,00
Owies groch	14,00	15,20	15,50

1859 Hurtowy Handel win pod złotym Wiankiem

A. Pfitzner

Poznań, St. Rynek 34.

wchód z ul. Wiankowej

założony od roku 1859

hurtowy handel win

poleca łaskawej Swej Klienteli na **sezon letowy** wyborne w smaku, czyste

Wina Mozelskie,
Wina Reńskie,
Wina Szampańskie
(francuskie,)
Wina Musujące
(alzackie,)

Następnie jako **specjalność!!**

Wina czerwone (Blutwein) greckie

dla osób blednicowych, bezkrwistych, cała butelka ¾ litra **1,50 Mk.**

Bliższe szczegóły w cennikach

Seweryn Wrzesiński, Poznań

biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.

Fabryka tektur ogniotrwałych (papy) na dachy i preparatów asfaltowych.

Wykonuję: **pokrycia dachów tekturą i holcementem** podług wszelkich systemów, **reparacje i renowacje** uszkodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych.

Rosadzki asfaltowe.

Poleca **wszelkie materjały do krycia i konserwowania dachów** tekturowych i holcementowych po cenach jaknajprzystępniejszych. Specjalność: **podkładki impregnowane pod dachówkę.**

Bezpłatnie udziela wszelkich rad i wskazówek technicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła tylko technicznie wyszkolonych podmistrzków.

Trzy pokoje

kuchnia i przynależytości przy **Piekarach** 8. na **II. p.** okazyjnie **tanio** od 1. października do wynajęcia. Przed domem ogródek; z okien widok na zieleń.

Bliższych wiadomości udziela się na I. piętrze na lewo.

Szafy żelazne

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne **dla kas kościelnych i Spółek.** Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przyborami poleca

Firma T. Otmianowski.

właść.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. Telefon 565

Rzadko korzystny i bardzo wartościowy

majątek

nasz Kleszczewko, tuż przed bramami miasta Gdańska położony, dokąd dziennie dwanaście pociągów osobowych prowadzi i gdzie zbyt wielki na wszelkie produkta a przytym uprzyjemniony pobyt w pobliskich Sopotach — jest do nabycia.

Obszaru 2300 mg włącznie 300 mg. łąk i 100 mg. lasu. **Ziemia pszenna pierwszej klasy, w starej najwyższej kulturze,** łąki z niewyczerpanym pokładem torfu; **las 80 do 100-letni w cenie przynajmniej tysiąc mk.** za morgę.

Inwentarz żywy i martwy bardzo bogaty i wartościowy. Bajeczne urodzaje włącznie ca. 300 mg. pszenicy.

Budynki w wielkim porządku wszystkie masyw, murowane pod twardemi dachami, tak samo budynki mieszkalne przeważnie nowe.

Dworzec i szosa w miejscu.

Do Gdańska koleją zaledwie 20 minut. Dwór pański obszerny leży w pięknym parku. Stan hipoteczny uregulowany.

Czysty dochód gruntowy (Grundsteuerreinertrag ca. 9 000 mk.

Jestto majątek jakich mało. Kto pragnie nabyć dobry majątek, ten niech kupi Kleszczewko, a nie dozna zawodu.

Zaliczki: 200 000 mk. ewentl. 150,000 mk.

Drwęski & Langner.

(Marcin Biedermann)

w Poznaniu ulica Rycerska nr. 38.

Telefon 1960.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski

ul. Garncarska 4.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3** do **4 i pół proc.** wedle umowy.

Nowość. 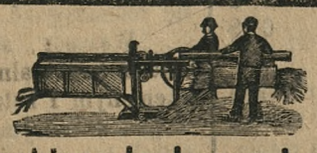 **Nowość.**

Nowa machina do kręcenia powrósel

z prostej lub targanej słomy wszelkiego rodzaju.

Powrósła z tej machiny są trwałe i przechowują się na dłuższy czas, gdyż składają się **z dwóch zwoi,** gdy inne machiny powrósła o jednym tylko zwoju dostarczają. Machina ucina samodzielnie powrósła w dowolnych długościach i podaje ich ilość. Jeden robotnik potrzebny do kręcenia, kobieta zaś do nakładania słomy. Dziennie dostarcza od 20 do 30 kop powrósel. Machina okazała się bardzo praktyczną.

Adres do listów: A. Bryliński. Poznań—Posen

A. Bryliński

Telefon nr. 69.

Adres do telegr: A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11 a.

Skład machin i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Pensjonat Quo Vadis?

w Sopotach (Zoppot)

poleca pokoje i mieszkania z całem utrzymaniem lub bez, na dłuższy lub krótszy pobyt po cenach umiarkowanych. — Służący na dworcu. — Turyści, pragnący poznać Kaszuby, znajdą tutaj najdokładniejsze informacje.

Licytacja koni.

W środę, d. 15. lipca r. b. w poł. o godz. 12 licytowane będą **w ujeżdżalni koni w Zbąszyniu**

mniejwięcej 12 używanych koni

z tutejszej państwowej chodowli koni. Powyższe można obejrzeć w dniu licytacji od ½12 w ujeżdżalni.

Listy wystawionych na licytację koni, rozsyłane będą na życzenie począwszy od 11 lipca.

Król. Dyrekcja remontów w Żerkowie.

Ideałem pań

jest mieć piękne zabarwienie i tę cerę matową i arystokratyczną, która cechuje prawdziwą piękność. Płeć zdrowa i gładka, oto rezultaty osiągnięte używaniem **„Crème Simon“** nie zawierającego tłuszczu, pudru ryżowego „Simon“ bez bismutu. i mydła „Simon“.

Żądać ze znaczkiem oznaczonym.

PATENTY

uskutecznia szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osięga się przez użycie posilnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecone, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut

D. Fr. Steiner et. Co.

Dobra rycerskie

2900 mórg w pięknej okolicy Opola z własną mleczarnią zaraz do nabycia. Zgłosz. pod lit. **A. F.**